Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
26 listopada
1950 r.

Rok VI
Nr 326
(1948)

CZYTELNIK

Napływają meldunki o wykonaniu

rocznych planów produkcyjnych

Nowe zobowiązania o wartości milionów złotych

WARSZAWA, 25. 11. — We wszystkich zakładach pracy na terenie kraju trwa walka o przedterminową realizację zadań produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego. Robotnicy tysięcy zakładów podejmując zobowiązania długookresowe z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zwiększają wydajność i osiągają wspaniałe rezultaty pracy.

Wynikiem tego są coraz liczniejsze meldunki o przedterminowym wykonywaniu planów rocznych oraz nowe zobowiązania dodatkowej produkcji, które przedstawiają wartość wielu milionów złotych.

W przemyśle włókienniczym o wykonaniu rocznego planu zameldowała załoga Lniarskich Zakładów Wisła. Również o przedterminowym wykonaniu planu zameldowała przedzalnia Południowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego oraz spółdzielnia „Tkacz" w Turku. Dodatkowa wartość produkcji tego zakładu do końca br. wyniesie ok. pół miliona zł.

W przemyśle ciężkim huta „Częstochowa" wykonała plan roczny na 40 dni przed terminem. Również zespół robotniczy Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych w Jadwigowie zameldował o wykonaniu rocznego planu produkcji.

Trzecia wśród kopalń rudy żelaznej o wykonaniu planu rocznego zameldowała kopalnia „Włodzimierz", po kopalni „Jar" i „Maszynowy 2".

W przemyśle drzewnym 17 tartaków okr. poznańskiego wykonało roczny plan przetarcia. Również Fabryka Kleju w Bydgoszczy wykonała ilościowy i jakościowy plan roczny. Skrócenie czasu produkcyjnego tych zakładów przyniesie ok. 450 tys. złotych oszczędności. W przemyśle chemicznym zakłady Pe-Pe-Ge zrealizowały roczny plan produkcyjny.

W kopalnictwie naftowym okr. sanocki wykonał roczny plan wydobycia gazu.

W woj. białostockim ponad 30 zakładów przemysłowych i spółdzielczych różnych typów, m. in. różne działy służby kolejowej, służby drogowej, przedsiębiorstwa spółdzielcze i drobne zakłady przemysłowe wykonały plany roczne.

Ponadto o wykonaniu rocznego planu zameldowały Państwowe Zakłady Graficzne w Olsztynie, Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej A-62, Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Gumownia w Trzebini oraz Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego.

»BOLESŁAW CHROBRY«

na pierwszym miejscu

Górnicy melodują

KATOWICE. — Wysiłek załóg górniczych, które w dniach obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie zwiększoną produkcją manifestowały swą niezłomną wolę walki o pokój, przyniósł wspaniałe rezultaty.

Czwarta w Polsce, a druga w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała roczny plan wydobycia w dniu 24 bm., o godzinie 21,30 załoga kopalni „Bolesław Chrobry". W nieustępliwej walce o wzrost wydajności pracy i wydobycia załoga kopalni „Bolesław Chrobry" osiągnęła w roku bieżącym wspaniałe sukcesy. W czynie 1-Majowym kopalnia wykonała plan wydobycia w 125 proc. wybijając się na pierwsze miejsce w Polsce.

W godzinach porannych dnia 25 b. m. o sukcesie wykonania rocznych zadań wydobywczych na 36 dni przed terminem zameldowały dzielne załogi „Concordia" z Zawrzańskich zakładów Przemysłu Węglowego i kopalni „Rydultowy", należącej do Rybnickich zakładów Przemysłu Węglowego.

Komitet uczczenia 25 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego

WARSZAWA, 25.11. — Powołany został ogólnopolski komitet uczczenia 25 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.

Przewodniczącym komitetu został Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Słuszna sprawa zwyciężyła

Przedstawiciel Chin Ludowych

zaproszony przez Komisję Polityczną ONZ

NOWY JORK, 25.11. — W dniu 24 listopada Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą agresji amerykańskiej przeciwko Chinom. Sprawa ta w porządku obrad Zgromadzenia Ogólnego otrzymała miano „Protestu ZSRR z powodu agresji USA przeciwko Chinom".

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel ZSRR — Malik, przypominając, że delegacja radziecka złożyła w dniu 15 listopada br. w Komisji Politycznej projekt rezolucji, zawierający zalecenie zaproszenia i wysłuchania przedstawiciela centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Wnosząc powyższy projekt rezolucji — oświadczył Malik — delegacja radziecka była zdania, że 3-krotne prośby ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai'a do ONZ o dopuszczenie przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej — były całkowicie uzasadnione, słuszne i sprawiedliwe. Delegacja radziecka ma też nadzieję, że Komisja Polityczna przyjmie propozycje, by zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej podczas rozpatrywania sprawy, stojącej na porządku dziennym obrad.

Należy szczególnie podkreślić — mówił Malik, że sprawa agresji USA przeciwko Chinom Ludowym jest bezpośrednio związana ze sprawą pokoju światowego i bezpieczeństwa, ponieważ Stany Zjednoczone, naruszając swoją agresywną politykę przeciwko Korei pokój na Dalekim Wschodzie, wtargnęły równocześnie na terytorium chińskie — wyspę Taiwan — narusza jąc suwerenność Chin i zagrażając ich bezpieczeństwu.

Po ożywionej dyskusji przedstawiciel Chile złożył poprawkę do projektu radzieckiego. Zawierała ona projekt rezolucji, że propozycja radziecka nie przesądza zagadnienia o przedstawicielstwie Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Wyniki głosowania nad projektem rezolucji radzieckiej i poprawką Chile były następujące:

Projekt radziecki został przyjęty 30 głosami przeciwko 8 przy 22 wstrzymujących się od głosowania. Poprawka Chile została odrzucona 17 głosami przeciwko 9 przy 33 wstrzymujących się od głosowania.

Przedstawiciel Chin Ludowych

przybył do Nowego Jorku

celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezp.

NOWY JORK, 25.11. — Przewodniczący delegacji Chińskiej Republiki Ludowej U-Siu-Czian złożył prasie, po przybyciu do Nowego Jorku, oświadczenie treści następującej:

„Przybyłem tu z polecenia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, aby być obecnym na sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ, na której będzie rozpatrywana skarga o zbrojną agresję przeciwko wyspie Taiwan (Formoza). Mam nadzieję, że skarga ta, wysunięta przez centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, zostanie potraktowana sprawiedliwie przez Radę Bezpieczeństwa. Gdy się tak stanie — przyczyni się to do pokoju i bezpieczeństwa na Pacyfiku i w Azji. Takie jest dążenie centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej i 475-milionowego narodu chińskiego.

Między narodem chińskim i amerykańskim zawsze istniała głęboka przyjaźń. Pragnę skorzystać z nadarzającej się sposobności, by przekazać pozdrowienia miłującej pokój ludności Stanów Zjednoczonych".

Mają dość wyzysku

HAGA, 25. 11. — Według doniesień z Dżakarty, sytuacja w zachodniej części wyspy Jawa jest mocno naprężona. W rejonie Sukabumi zostało zabitych kilku plantatorów.. We wschodniej części wyspy mają miejsce zbrojne starcia między oddziałami wojsk rządowych a chłopami, którzy powstali przeciwko holenderskim kolonizatorom. Chłopi palą plantacje, należące do Holendrów.

Dokonano aresztowań przeszło 200 chłopów.

Gwałtowne burze śnieżne w USA

NOWY JORK, 25.11. — Gwałtowna burza śnieżna połączona z wichurą o szybkości 136 km na godzinę szalała w sobotę nad trzema stanami amerykańskimi. Silne zawieje śnieżne prawie całkowicie sparaliżowały komunikację. Według dotychczasowych doniesień w stanie Pensylwania i Wirginia zachodnia zginęło 11 osób. Zanotowano również trzy katastrofy lotnicze, kilka wypadków samochodowych oraz zderzenie się dwóch statków parowych u wybrzeży Oceanu Atlantyckiego. W Pittsburgu i w Cleveland powłoka śnieżna na ulicach sięga 40 cm. Ruch uliczny w tych miastach został całkowicie sparaliżowany.

W Nowym Jorku w sobotę nastąpiło zerwanie chmury. Komunikacja między Manhattnem i Long Island oraz między Richmond i Brooklynem została przerwana. W związku z tym odwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, które miało się odbyć w sobotę wieczorem.

Tran z Islandii

WARSZAWA, 25.11. — Nadszedł do kraju transport tranu z Islandii. W najbliższych dniach tran ukaże się w sprzedaży na terenie całego kraju.

Dalsze prowokacje USA w Chinach

PEKIN, 25. 11. — Dziennik mukdeński „Dunbeiżibao" donosi, że 20 i 21 listopada br. samoloty amerykańskie 11 razy naruszyły powietrzne granice Chin północno-wschodnich.

W dniu 22 listopada doszło czterokrotnie, według niekompletnych danych, do naruszenia granic Chin północno-wschodnich przez samoloty wojskowe USA.

Brutalne wystąpienie władz USA

Prof. Joliot-Curie zatrzymany przez policję adenauerowską

PRAGA, 25. 11. — Na granicy czechosłowacko-niemieckiej w miejscowości Schierding policja adenauerowska — na rozkaz władz amerykańskich — zatrzymała bezprawnie wielkiego uczonego i przewodniczącego biura Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

Mimo, że prof. Joliot-Curie posiadał amerykańską wizę tranzytową, zezwalającą na powrót do Francji przez Niemcy zachodnie — został on zatrzymany przez policję adenauerowską i po 5-godzinnym przesłuchaniu zmuszony był wrócić do Pragi.

Prof. Joliot-Curie, po powrocie do Pragi, oświadczył:

„Amerykanie dopuścili się wobec mnie takiej samej prowokacji, jakiej ofiarą padły seki delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. *Inicjatorami prowokacji byli* zarówno w Anglii jak i na terenie Niemiec zachodnich — *Amerykanie.* Różnica polega na tym, że w Sheffield działali oni za pośrednictwem Anglików, a obecnie — za pośrednictwem Niemców".

Prof. Joliot-Curie w miejscowości Schierding został zmuszony przez policję niemiecką do opuszczenia pociągu. Wielkiego uczonego umieszczono w pustym pokoju, gdzie był w ciągu 5 godzin przesłuchiwany. Policjanci niemieccy zadawali prof. Joliot-Curie bezsensowne pytania. Co 5 minut policjanci zmieniali się. Gdy po 5 godzinach prof. Joliot-Curie prosił o szklankę wody, niemieccy policjanci wezwali swego zwierzchnika amerykańskiego, który wszedł do posterunku policyjnego z papierosem w zębach i z rękami w kieszeniach, wołając: „Tylko za dolary"

Wielki uczony podczas 5-godzinnego przesłuchiwania pozbawiony był wszelkiego posiłku, a nawet wody do picia.

W końcu zakomunikowano prof. Joliot-Curie, że powinien zwrócić się z prośbą do władz amerykańskich o zezwolenie na odbycie podróży przez Niemcy.

Prof. Joliot-Curie odpowiedział, że posiada wizę wydaną przez władze amerykańskie, wobec czego nie widzi potrzeby zwrócenia się ze specjalną prośbą o pozwolenie na przejazd.

Prof. Joliot-Curie zmuszony był wrócić do Pragi.

W rozmowie z korespondentem CTK przewodniczący biura Światowej Rady Pokoju oświadczył: „Podczas 5 godzin, spędzonych na posterunku policyjnym w Schierding, *przypomniałem sobie 12-godzinne przesłuchanie w gestapo paryskim* podczas okupacji hitlerowskiej. *Wówczas przesłuchiwali mnie gestapowcy, a obecnie policja Trizonii — na rozkaz Amerykanów*"

Nowe plany imperialistycznej agresji

Tajne narady w Atenach

PRAGA, 25.11. — Rozgłośnia „Wolnej Grecji" — jak podaje agencja „Telepress" — doniosła, że imperialiści anglo-amerykańscy, monarcho-faszyści greccy oraz titowcy opracowali **wspólne plany wtargnięcia do Albanii.**

Rozgłośnia komunikuje, że 4 listopada odbyło się posiedzenie rządu greckiego, na którym poza ministrami trzech rodzajów sił zbrojnych i wyższych oficerów obecny był ambasador amerykański w Grecji oraz przedstawiciele misji amerykańskiej. Na posiedzeniu omawiana była sprawa „wtargnięcia do Albanii".

Przed kilku dniami — donosi dalej rozgłośnia — ambasador amerykański w Grecji zwiedził Epir — prowincje graniczącą z Albanią.

Rozgłośnia porównuje ten wyjazd z wyjazdem Johna Fostera Dullesa na 38 równoleżnik bezpośrednio przed wtargnięciem lisynmanowców do Korei północnej.

Rozgłośnia donosi dalej, że niedawno do Grecji przybyły nowe partie czołgów, dział i samolotów i że liczba amerykańskich bombowców i pościgowców odrzutowych na lotniskach greckich znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Komunikat stwierdza, że jednocześnie do ofensywy przygotowują się również titowcy. Między Atenami i Belgradem odbywają się rozmowy polityczne i dyplomatyczne w sprawie wspólnej akcji przeciwko Albanii.

Rozgłośnia „Wolnej Grecji" zwróciła się z apelem do narodu greckiego, w którym wzywa go do walki przeciwko temu spiskowi i udaremnienia planów zaatakowania Albańskiej Republiki Ludowej.

Nowe udogodnienia dla świata pracy

PKO ułatwia wpłaty i wypłaty należności

PKO dla umożliwienia wpłacania oszczędności na książeczki i podejmowania z nich pieniędzy w większych zakładach pracy — fabrykach, kopalniach, urzędach, jednostkach wojskowych itp. utworzyła pierwsze stałe ekspozytury w niektórych większych zakładach pracy.

Począwszy od końca sierpnia br., do niektórych zakładów pracy w Warszawie przybywają ekipy usługowo-kasowe, które obsługują pracowników w ustalonych dniach i godzinach.

Dzięki pracy ekip, robotnicy wpłacają bez straty czasu należność za światło, abonament radiowy, prenumeratę czasopism, wczasy pracownicze itp., wykupują weksle wystawione za meble, radioodbiorniki i inne przedmioty, otwierają książeczki oszczędnościowe, dokonują wpłat i podejmują pieniądze.

Nawet dotychczasowa krótka praktyka wykazała, że tak zorganizowane usługi PKO zyskują szybko na popularności, przynosząc poważne udogodnienia ludziom pracy.

Między murarzem z Warszawy a chłopem z Dordogne

nie ma „żelaznej kurtyny"

„Daily Worker"

Derek Kartun omawia na łamach „Daily Worker" decyzję II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Kongres — pisze autor — nie zajął się jedynie sprawą uratowania pokoju w przyszłości, lecz dąży do położenia kresu trwającym dziś w różnych częściach świata działaniom wojennym. Kongres wezwał do zakończenia wojny w Korei i Vietnamie, do położenia kresu interwencji amerykańskiej na Taiwanie, zażądał redukcji zbrojeń, potępił użycie bomby atomowej i wszystkich innych narzędzi masowej zagłady, zażądał natychmiastowego zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw, rozwoju wymiany gospodarczej i kulturalnej między wszystkimi krajami świata oraz wyraził protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii. Poważnym osiągnięciem Kongresu było również zdefiniowanie agresji w krótkiej, jasnej, niedwuznacznej formie.

„Unita"

„Unita" zamieszcza na pierwszej stronie korespondencję przesłaną drogą radiową z polskiego statku „Batory". „Ten najpiękniejszy statek marynarki polskiej — pisze „Unita" — który wiezie licznych delegatów włoskich, angielskich, amerykańskich, kanadyjskich, chilijskich i innych, został ochrzczony mianem „Statku pokoju".

Do Włoch powracają już pierwsi delegaci, którzy odbyli podróż koleją. „Unita" ogłasza kilka wywiadów z przybyłymi do Włoch delegatami.

Delegat z Kalabrii, burmistrz miasta Palma, oświadczył korespondentowi „Unita": „brak mi słów, aby wyrazić serdeczność i gościnność władz polskich i ludności polskiej. Przekonałem się, że żelazna kurtyna wymyślona została przez USA i ich satelitów w celu uniemożliwienia swym obywatelom zapoznania się z życiem i sukcesami krajów demokracji ludowej."

„L'Humanite"

Jak donoszą z Paryża, specjalny korespondent „L'Humanite" — Valtat — opisuje nastroje panujące w stolicy Polski po zakończeniu Kongresu. Mówiąc o serdecznym przyjęciu, jakie zgotowała ludność Polski i Czechosłowacji delegatom na Kongres, Valtat stwierdza: „wszyscyśmy wtedy zrozumieli, że między murarzem warszawskim a chłopem z Dordogne nie istnieje żelazna kurtyna. Zrozumieliśmy również czego obawiają się wynalazcy żelaznej kurtyny."

***

W welodromie zimowym w Paryżu odbędzie się 30 listopada wielki wiec poświęcony sprawozdaniu z obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

„Kol Haam"

Dziennik „Kol Haam" w artykule wstępnym pt. „Wzmóc walkę w obronie pokoju" podkreśla historyczne znaczenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i przyjętych przez Kongres uchwał.

Mówiąc o ruchu w obronie pokoju w Izraelu, dziennik stwierdza, że 312 tysięcy podpisów, zebranych pod Apelem Sztokholmskim w Izraelu, potwierdza zdecydowaną wolę narodu Izraela zapobieżenia nowej wojnie i wywalczenia pokoju.

„Friheten"

Dziennik „Friheten" publikuje tekst manifestu do narodów świata, orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych i podaje skład Światowej Rady Pokoju.

W artykule wstępnym „Friheten" pisze: „Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie jest wydarzeniem o niezmiernie wielkim znaczeniu międzynarodowym. Obecnie światowy ruch pokoju stał się siłą, z którą wszyscy muszą się liczyć. Żaden naród, żaden prosty człowiek nie chce nowej wojny. Prości ludzie wszystkich krajów pragną współpracy między narodami, pragną pokoju i rozbrojenia. Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie posiada historyczne znaczenie, ponieważ daje siłę, nadzieję i wiarę milionom prostych ludzi na całym świecie.

„OMYŁKI"

Amerykańskie samoloty pogwałciły w ostatnich dniach 33 razy granicę chińską, zrzucając bomby, rzekomo omyłkowo, na chińskie osiedla.

Bombardier: — Gdzie pan generał rozkaże nam dzisiaj omyłkowo zrzucić bomby?

Robotnicy Genui w walce

z antyludową i antynarodową gospodarką

RZYM, 25.11. Ponieważ dyrekcja stoczni Ansaldo w Genui zakłady te opuściła, pragnąc doprowadzić do ich likwidacji, już od dłuższego czasu stocznią kierują robotnicy.

Przed paru dniami w stoczni robotnicy przystąpili do budowy statku o wyporności 25.000 ton. Dało to okazję do wielkiej manifestacji, w której wzięło udział tysiące obywateli Genui z różnych warstw.

W manifestacji uczestniczyły też delegacje robotników wszystkich zakładów przemysłowych z Ligurii, którzy walczą przeciw zwalnianiu robotników z pracy.

Sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej, Luigi Longo, w artykule wstępnym „Unita" na ten temat pisze: Inicjatywa robotników stoczni Ansaldo jest dowodem, że włoscy robotnicy, nie tylko pragną, lecz potrafią rozwiązać problemy pracy, produkcji i odbudowy ekonomicznej.

Longo podkreśla, że stocznie włoskie wykorzystują obecnie jedynie 30 — 35 proc. możliwości produkcyjnej. Mimo to dyrekcja stoczni zamierza przeprowadzić dalsze redukcje robotników i jeszcze bardziej zmniejszyć produkcję. Przeciwko tej samobójczej polityce gospodarczej — polityce antyludowej i antynarodowej — pisze Longo — występują robotnicy Genui i innych miast włoskich.

Plan roczny wykonany

Wykończalnia Oddziału Tkalni Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Len" w Kamiennej Górze — w wyniku zobowiązań podjętych dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wykonała Plan Roczny Produkcyjny przed terminem, a mianowicie już w dniu 14 listopada br.

W wolnym kraju — poczują się wolni

Depesze doniosły, że rodziny kilkuset republikanów hiszpańskich, którzy 7 września br. zostali w brutalny sposób aresztowani i wydaleni z Francji, zwróciły się listownie do rządów Polski, Czechosłowacji i Węgier z prośbą o udzielenie deportowanym prawa azylu.

„Zesłano ich na miejsce przymusowego pobytu do ubogich wiosek na Korsykę, albo też do dalekich osiedli strefy pustynnej w Afryce Północnej — czytamy m. in. w liście. Ci spośród nich, którzy za cenę pokonania olbrzymich trudności zdołali otrzymać pracę, są tak skrajnie wykorzystywani, że nie mogą zarobić na najelementarniejsze potrzeby".

Władze polskie zgodziły się na przyjazd republikanów hiszpańskich do Polski i podjęły się otoczyć troskliwą opieką tę część spośród nich, która wyrazi chęć zamieszkania w Polsce.

Tyle sama wiadomość. Ażeby jednak właściwie zrozumieć wypadki, które w swym końcowym efekcie spowodowały wysłanie tak rozpaczliwego listu, trzeba cofnąć się o 3 miesiące wstecz.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że masowe aresztowania we Francji republikanów hiszpańskich i nie tylko hiszpańskich, ale i obywateli innych krajów znanych ze swych demokratycznych przekonań, które miały miejsca 7.9. br., dokonane zostały na wyraźny rozkaz amerykańskich mocodawców. Był to przecież element „bardzo niebezpieczny", byli to przecież ludzie, którzy położyli olbrzymie zasługi w walce z faszyzmem, a obecnie oddali wszystkie swe siły do walki o umocnienie pokoju. Takich ludzi nie można było tolerować w zmarshallizowanej Francji, której Amerykanie przeznaczyli szczególną rolę w swych forestalowskich planach, rolę bazy agresji i rezerwuaru mięsa armatniego.

Jednocześnie przecież rozpoczęto grę dyplomatyczną, aby skłonić członków ONZ do wznowienia stosunków dyplomatycznych z aplegrem faszystowskiego kaktusa — gen. Franco. Panu generałowi trzeba było przecież okazać dowody dobrej woli i sprowadzić poprzednie zerwanie stosunków do zwykłego nieporozumienia towarzyskiego i fatalnego zbiegu okoliczności.

Ofiarą tych przestępczych machinacji stali się republikanie hiszpańscy, którzy nie znalazłszy wolności w swej umęczonej ojczyźnie myśleli, że ją znajdą we Francji. P. Pleven nie pozostawił im jednak złudzenia co do tego, czym jest dzisiejszy rząd francuski i że Wall Street ma tam zbyt wiele do powiedzenia. Nie mogąc znaleźć innego pretekstu nakazał on aresztowanie na mocy ustawy z czasów... Ludwika Filipa.

Deportowanych republikanów osiedlono na Korsyce i w Afryce, gdzie w wysokogórskich wioskach lub pustynnych osiedlach, żyjąc w nędznych lepiankach, nie mogą zdobyć dla siebie minimum egzystencji. P. Pleven łudzi się może, że nędza i choroby dokonają reszty i pomogą mu pozbyć się żywego dowodu swego przestępstwa.

Tu jednak pan ten zupełnie się omylił. Walczący o pokój zawsze znajdą poparcie wśród olbrzymiej masy miłujących pokój ludzi. Naród polski z radością przyjmie na swej ziemi, tak brutalnie potraktowanych bojowników wielkiej sprawy. Atmosfera twórczej pracy i zdecydowanej woli obrony Pokoju pozwoli tym, którzy do nas przyjadą odetchnąć po latach tułaczki i poczuć się wolnymi ludźmi w wolnym kraju.

Z. J. Koz.

Piękna kronika

Zakłady przem. wełnianego wykonują plany

Do tej pory nadesłano meldunki o wykonaniu rocznych ilościowych planów produkcyjnych przez następujące zakłady przemysłu wełnianego:

18. 10. 50 — ZPW w Świdnicy (szarparnia szmat)
28. 10. — ZPW w Bobolicach
10. 11. — ZPW Niedzielskiego w Białej Krakowskiej
15. 11. — ZPW im. Osowskiego w Łodzi (watolina)
16. 11. — ZPW im. Zmeška w Bielsku
17. 11. — ZPW im. Kluski w Bielsku (tkanina gotowa i przędza)
18. 11. — ZPW im. A. Struga w Łodzi (tkanina gotowa)
20. 11. — ZPW im. 9 Maja w Łodzi (tkanina gotowa) i
— ZPW im. Bularza w Bielsku tkanina gotowa)
21. 11. — ZPW im. Nowotki w Tomaszowie Maz. (tkanina gotowa)
23. 11 — ZPW w Pabianicach (tkanina gotowa.

Bokserzy polscy zwyciężają FSGT 12:4

GENEWA, 25.11. W miejscowości Drancy pod Paryżem odbyło się 24 bm. późnym wieczorem spotkanie bokserskie między reprezentacjami polskich i francuskich Związków Zawodowych. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 12 : 4.

Drużynę polską powitał zastępca mera miasta Drancy Ninez, podkreślając w krótkim przemówieniu doniosłe znaczenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz przyjaźni polsko-francuskiej dla światowego ruchu w obronie pokoju.

Po powitaniu zawodników i wymianie podarunków rozpoczęły się zawody.

Z drużyny polskiej spotkania przegrali: W koguciej — Grzywocz z De Souse i w wadze półciężkiej po emocjonującej walce Wieczorek przegrał na punkty z Grenier.

Kazimierz Brandys

PIERWSZE DNI

(Z notatek o Warszawie)

Warszawa, która — jak to określiły międzynarodowe jury — dzięki pracy architektów i robotników budowlanych — stała się symbolem pokojowej odbudowy, otrzymała honorową nagrodę pokoju.

Ten werdykt jury spotkał się z serdecznym aplauzem nie tylko uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, ale i całego postępowego świata.

3 lipca 1949 Prezydent RP Bolesław Bierut tak mówił o odbudowie Warszawy: „Odbudowa i rozbudowa Warszawy.... jest naszym wkładem do pokojowego dzieła, do wydobycia wartości naszej kultury narodowej i ich najpiękniejszego rozkwitu prześcigającego wszystkie nasze osiągnięcia, a tym samym do podniesienia kultury narodów innych.

...W tej gigantycznej twórczej pracy rosną co dzień siły obozu wolności i pokoju, niezwyciężonego obozu budowniczych socjalizmu".

Przyznając Warszawie nagrodę pokoju przedstawiciele ludów świata wiedzieli, że Warszawa godna jest tej nagrody, wiedzieli również, że wyróżnienie to nie skłoni stolicy Polski do spoczęcia na laurach, lecz przeciwnie zmobilizuje lud stolicy i cały naród polski do jeszcze większych, niż dotychczas wysiłków.

W związku z przyznaniem zaszczytnej nagrody podajemy niżej wspomnienia znanego pisarza Kazimierza Brandysa o pierwszych dniach stolicy Polski Ludowej, o początkach jej odbudowy.

Na Pragę przyjechał rząd z Lublina. Władze cywilne i wojskowe, instytucje i urzędy rozlokowały się w odrapanych domach najbrzydszego przedmieścia świata. W Warszawie złożono stolicę odrodzonego państwa: rząd poszedł za głosem ludu, który ze wszystkich stron kraju, polami i szosami i na furmankach wracał na ledwie ostygłe zgliszcza.

Nie jednemu decyzja ta wydała się szaleńcza. Miasto było pozbawione 70 proc. swych budynków, nie miało wody ani mostów, komunikacji ani światła. Władza ludowa przyjechała tu na ciężarówkach, zbrojna w hasła Manifestu Lipcowego, który ziemię i przemysł oddawał w ręce narodu.

Powstała stolica — niepodobna do żadnej innej w dziejach. Oddechem i ciepłem usiłowano zapełnić ciszę rzeczy martwej, ogrzać skamieniałość. Lud warszawski niechętnie wpada w rozpacz: zanim odbudował pierwszy zwalony dom, wzniósł hipotezę, że miasto to nigdy nie przestało istnieć. Był to kamień węgielny nowego życia. Zrodziła je nienawiść człowieka do klęski i uparta miłość przyszłości.

W białym pyle gruzów, przesyconych światłem sierpniowego zachodu, w zgiełku wylewającym się ponad ścięte, połupane mury — śródmieście na pierwszy rzut oka było podobne do azjatyckiego bazaru. Niskie, spłaszczone, rozległe, pokrajane tłoczonymi korytarzami ulic, zarzucone straganami, wibrujące od nawoływań przekupniów obozujących gwarnymi stadami na pogorzeliskach, tu rozfalowane pstrym tłumem, trąbieniem samochodów, kurzem wzbitym spod nóg i kół, a o krok dalej puste i zamarłe, jak opuszczona poręba, tak ruchliwe i wrące życiem, niby kocioł na rozżarzonych węglach, a tuż obok zimne, pociemniałe od kamiennych cieni, z echem wbitym w wysoko narosłą ziemię — śródmieście warszawskie latem 1945 roku wyglądało jak czyściec, pełen skłębionych, sprzecznych spraw, na chwile przed rozesłaniem do nieba i piekła.

Nie było tu jeszcze widać celu ani składu, wszystko zdawało się pędzić we wszystkich kierunkach, jakby jedyną potrzebą tego rojowiska było wydeptać grunt, przebić zapchane wyloty, umościć sobie koryta. Tłumy szturmowały ulice, miasto poddawało się oblężeniu tłumów. Bronią była stopa, odsuwająca cegłę z chodnika i ręka pisząca adres na zwalonym sklepieniu.

Tłum wymiatał swym ciałem jezdnie, skrzyżowania i ścieki, oblepiony kurzem, zszarzały od prochu i sadzy, rył zasypane korytarze, ubijał place jak klepiska. Był to pierwszy okres — nie tyle odbudowy, co ożywienia materii, trwający już pół roku, wiele dzielnic leżało jeszcze odłogiem. Ale krzyż pacierzowy śródmieścia dzień po dniu zwierał swe potłuczone kręgi, coraz uparciej dźwigając sobą szkielet wskrzeszanego miasta...

Domy widniały od góry posępne i zczerniałe, przygniatając pustymi piętrami parter, wystrojony jak do wyjścia, nowiutki, z lśniącą witryną jubilera czy kwiaciarni. Tu handlowali mieszczanie. Wtargnęli od dołu, rozłożyli towary i wywiesili szyldy, przez co dom wyglądał jak twarz nieboszczyka o wyszczerzonych złotych zębach. Lecz inne stały już w klatkach rusztowań, niby olbrzymie ptaki, gotowe lada chwila wzbić się pod niebo, zza żółtych, drewnianych prętów różowiły się świeże cegły, jak zabliźnione rany. Tu pracowali robotnicy.

Pracowali i gdzie indziej — na wszystkich wysokościach: ich ręce uruchamiały podziemne arterie, którymi płynęła woda, i te, z których tryskało światło. Wiązali druty pod chmurami i szyny na asfalcie, zakładali kable i przewody, którymi rozchodził się głos, dźwigali słupy powalone na bruk. Oni, armie kanalarzy i telefonistów, elektryków, murarzy i cieśli — walczyli o życie miasta, uznanego za umarłe, przez rozgłośnie zachodnich stolic.

Warszawa mogła się wówczas wydać wielkim kopcem termitów, wprawionych w szaleństwo gromadnego ruchu — albo krajobrazem wystygłej planety, którą nawiedziło plemię obłąkańców. Siła, czuwająca nad tym kłębowiskiem, była niewidzialna. Ta niewidzialna, nieuchwytna siła istniała jednak — i tkwiąc w teraźniejszości, potrafiła ją wyprzedzać, prześcigać, wznosić wzwyż.

Była to siła planującej myśli ludzkiej, potęga wyobraźni kolektywu, która — nie cofając się przed niczem — budowała Warszawę.

Z romantycznego porywu opartego na wykresach i liczbach, prawach fizyki i technologii — miało powstać nowe miasto, socjalistyczna stolica przyszłości, „miasto pokoju".

Przyjaźń, rada, wymiana doświadczeń

Lidia Korabielnikowa wśród młodzieżowców łódzkich

Uważnie słuchała referatu i dyskusji ledwie widoczna zza masy kwiatów, jakimi zasłany był wokół niej stół prezydialny, co chwilę zwracając się z jakimś zapytaniem do tłumaczki.

Lidia Korabielnikowa jako honorowy gość uczestniczyła wczoraj w branżowej naradzie Zetempowców przemysłu bawełnianego. Punktem pierwszym narady był referat Bolesława Koperskiego, omawiający zarówno osiągnięcia jak i braki czy trudności, na jakie napotykają w swej pracy Zetempowcy pracujący w fabrykach — przy produkcji.

Zadanie młodzieży zorganizowanej w ZMP to być tak jak Komsomoł pierwszym pomocnikiem partii wraz z rządem prowadzącej nas do socjalizmu. Polscy młodzieżowcy mają duże osiągnięcia. Wzrasta liczba brygad produkcyjnych, mnożą się szeregi korabielnikowców, brygady lekkiej kawalerii usunęły nie jedno zło w niejednej fabryce. Udział młodzieży w Wartach Pokoju, w zobowiązaniach produkcyjnych, wyniki nauki młodzieżowców na kursach i w szkołach przysposobienia przemysłowego, świadczą jasno, że rozumieją oni właściwie swoje obowiązki wobec ludowej ojczyzny i nadziei w nich pokładanych nie zawioda.

Z inicjatywy Zetempowców Zakładów Żyrardowskich powstała jako nowa forma doskonalenia zawodowego pierwsza w Polsce szkoła stachanowska, w której wykłady mechaniki, technologii, maszynoznawstwa, pomagają zrozumieć procesy produkcji i zwiększyć wydajność.

— Zbliża się koniec pierwszego roku Planu 6-letniego. Wzywam całą naszą młodzież do walki o nowe zdobycze na froncie socjalistycznego budownictwa w Polsce, o godne zakończenie pierwszego roku planu. Naszym wzrorem, naszym przykładem niech będą Stachanow, Zofia Kosmodemiańska, Oleg Koszewoj, Mieresjew, Winogradowa oraz Lidia Korabielnikowa, która jest dziś naszym gościem.

Na te słowa sala rozbrzmiała oklaskami i skandowanymi kolejno okrzykmi: Ko—ra—biel—ni—kowa, ZMP, Kom—so—moł!

Do prezydium zaczęły wpływać zgłoszenia dyskutantów. Tudnościami w pracy i osiągnięciami dzielili się z obecnymi kolejno wchodzący na trybunę aktywiści kół ZMP z łódzkich fabryk włókienniczych. Brygady młodzieżowe w produkcji nie odrazu zdobywają sukcesy. Wśród wypowiedzi dużo było żalu do dyrekcji poszczególnych zakładów, które jeszcze dziś z powątpiewaniem i ignorancją podchodzą do wszelkiej inicjatywy wychodzącej od młodzieży. Padło wiele słów samokrytyki. A jednak każde koło pochwalić się dziś może dobrymi wynikami w produkcji. Żmudną pracą, uporem Zetempowcy osiągają swój cel i realizują hasło „Młodzież na pierwszą linię Planu 6-letniego"..

Z zainteresowaniem przysłuchując się cały czas naradzie zabrała w końcu głos Korabielnikowa, zaczynając pozdrowieniem od robotników radzieckich dla młodzieży polskiej.

— Pozdrawiam waszą naradę i życzę jej powodzenia. Dziękuję wam także za serdeczne i owacyjne przyjęcie.

W Związku Radzieckim szeroko rozwinięte jest współzawodnictwo i my rozumiemy go jako cel, do którego dążyć trzeba przez wszelkie trudności. Robić wciąż więcej i lepiej. Dążyć do przewyższania już osiągniętych przez towarzyszy wyników pracy.

Żeby być przodownikiem trzeba przede wszystkim w zupełności poznać zawód i warunki pracy. To jest podstawą zwiększania wydajności. W tym celu przy naszych zakładach pracy, oddziałach, zorganizowaliśmy szkoły stachanowskie, w których starsi, mający większe doświadczenie — robotnicy, dzielili się swoimi wiadomościami z resztą załogi. Zorganizowaliśmy także techminima, gdzie na wykładach i pogadankach zapoznawaliśmy się dokładnie nie tylko z tą fazą produkcji, przy której pracowaliśmy, ale z całym jej procesem.

Po wniosku Czutkicha wzywającego do osiągania jak najwyższej jakości zorganizowaliśmy samokontrolę, polegającą na tym, że ja powiedzmy zobowiązałam się nie przyjmować od poprzednika na taśmie i jednocześnie nie przekazywać następnemu źle wykonanej sztuki towaru.

My Komsomolcy nie myślimy poprzestać na tym, co osiągnęliśmy dotychczas. Będziemy stale ulepszać styl swojej pracy, zdobywać nowe wiadomości i starać się coraz wydajniej pracować. Dotychczas szeroko stosowana była u nas oszczędność przy produkcji kosztownych materiałów, teraz oszczędzamy wszystko, nawet najmniej kosztowne surowce i materiały pomocnicze. Oszczędność nie jest jednak równoznaczna z pogorszeniem jakości — wręcz przeciwnie: wysoka jakość i jak największa oszczędność są ze sobą ściśle powiązane i dopiero razem wzięte dają konkretne korzyści gospodarce narodowej.

II Kongres Pokoju wykazał, że ludzie całego świata nie chcą wojny. Chcą pracować, uczyć się i mieć pewność spokojnego jutra. I właśnie przed nami dziś szczególnie stoi poważne zadanie utrwalenia Pokoju na całym świecie, właśnie pracą — oszczędnością, zwiększeniem wydajności i podniesieniem jakości produkcji.

Narada branżowa młodzieżowców przemysłu bawełnianego trwać będzie jeszcze przez dzisiejszy dzień.

(wj)

Braterskie pozdrowienia

W Łodzi bawi znana komsomolka Lidia Korabielnikowa, inicjatorka ruchu kompleksowego oszczędzania.

Wczoraj opuścił Łódź z delegacją filmowców radzieckich popularny aktor Borys Andrejew.

Poniżej zamieszczamy braterskie pozdrowienia dla naszych Czytelników skreślone własnoręcznie przez drogich gości.

От имени Советского народа
шлю искренний, дружеский
привет читателям Лужного дневника
и желаю наилучших успехов
в работе
Лидия Корабельникова

„W imieniu narodu radzieckiego przesyłam serdeczne, braterskie pozdrowienia czytelnikom „Dziennika Łódzkiego" i życzę im jak najlepszych sukcesów w pracy.
LIDIA KORABIELNIKOWA"

Lidia Korabielnikowa

Borys Andrejew

Przesłać сильное братское дружеское
спасибо Наш Народ Нашим
Желаю вам успехов в
Созидательном труде Нашего
Советского Народа мира и счастья
всем Советским
Дорогим Уважаемым
Друзьям Польского Народа с ка-
Уважением СССР
Народный артист [illegible]

„Pozdrawiam braterski i przyjazny nam naród polski.
Życzę mu sukcesów w jego świadomej pracy skierowanej w kierunku umocnienia pokoju i szczęścia naszego pokolenia.
Niech żyje nienaruszalna przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR!
BORYS ANDREJEW"

Z TEATRU

Foto: St. Brzozowski i J. Malarski

„Obcy cień" w Teatrze Powszechnym. Scena z aktu II: Grywińska (Olga), Dunajewska (Sawatiejewa), Zbucki (Sawatiejew).

NARODOWY SPIS POWSZECHNY
egzaminem naszego społeczeństwa

Palacze kotłowni
u W. Chajta

Wczoraj gościła u Władysława Chajta — palacza, który pierwszy zastosował w swej pracy metodę kompleksowego oszczędzania, kilkudziesięcioosobowa wycieczka palaczy kotłowych z łódzkich zakładów.

Celem tego spotkania była wzajem na wymiana spostrzeżeń i doświadczeń w pracy palaczy. Władysław Chajt udzielił kolegom szeregu rad i wskazówek odnośnie oszczędzania paliwa i opowiedział w jaki sposób stopniowo kombinując i wyprobowując swoje pomysły doszedł do tak dużych oszczędności w gospodarowaniu węglem, jakimi może się dziś poszczycić.

wj

Wystawa cieszy się
powodzeniem

W sobotę po południu w Lidze Kobiet przy ul. Struga 1 rojno było i gwarno. Bowiem w tym dniu otwarto tu wystawę.

Przed stoiskiem książki radzieckiej stoi wiele kobiet. Książki z różnych dziedzin. Beletrystyczne, naukowe, młodzieżowe. W języku polskim i rosyjskim. Niektóre z kobiet czytają tytuły książek rosyjskich i tłumaczą koleżankom. Chodzę na kurs i już umiem trochę czytać — mówi jakaś robotnica do innej.

Przy stoliku sprzedającym losy loterii książkowej — tłok.

— Wybrałam „Szkatułkę z malachitu" — Bażanowa. To musi być bardzo ciekawe.

— A ja „Matkę" — Gorkiego.

— A ja „Wygnanie władcy" — Adamowa.

Dalej stoisko ilustrujące życie dziecka w ZSRR: uśmiechnięte maleństwo w żłobku, inne — bawiące się w przedszkolu, młodzież na stadionie sportowym, w szkole, biorąca udział w występach teatru młodzieżowego. Nauka, sport, zabawa. Oto pogodne dzieciństwo młodzieży radzieckiej.

Jan Koprowski

MAJAKOWSKI
— poeta rewolucji

Na jednym z wieczorów literackich Majakowskiego, jakiś obywatel rozdrażniony bojowymi, politycznymi wierszami poety, krzyknął doń z sali:

— Wasze wiersze, Majakowski, zbyt aktualne, one wnet umrą. Nieśmiertelność — to rzecz nie dla was.

Majakowski odpowiedział błyskawicznie:

— Przyjdźcie za tysiąc lat, ojczulku — to pogadamy.

W tej żartobliwej odpowiedzi Majakowskiego kryje się głęboki sens. Poeta wierzył mocno w to, że jego wiersze przetrwają zwycięsko każdą próbę czasu.

Dziś, po trzydziestu latach istnienia państwa radzieckiego i dwudziestu od śmierci Majakowskiego, możemy w pełni ocenić wielkość jego poezji.

Włodzimierz Majakowski zaczął pisać jeszcze przed Rewolucją Październikową, ale prawdziwą wielkość jego poezji wyzwoliła dopiero rewolucja. Dopiero ona przypięła skrzydła jego wierszom.

Dlatego słusznie Majakowski uważany jest za piewcę Rewolucji. Był on jej heroldem, w nim najpełniej i najdobitniej wyraziła się siła rewolucyjna rosyjskiego proletariatu.

Majakowski — pisze — Dubakin — wiedział, że nie można pisać „dla przyszłych pokoleń" nie żyją całą duszą w teraźniejszości, że prawo do rozmowy z „towarzyszami potomnymi" zdobywa sobie tylko ten, kto aktywnie walczy o postępowe idee swojego czasu, kto najpełniej i najgłębiej wyraża swoją epokę.

Majakowski czynił tak właśnie i dlatego zasłużył sobie na trwałą pamięć u potomnych.

Wiersze jego tłumaczono i tłumaczy się ciągle na wszystkie języki Wschodu i Zachodu. To pierwszy prawdziwie ludowy, prawdziwie narodowy poeta. Popularność jego już za życia była ogromna. W ciągu jednego roku zdołał objechać 200 miejscowości na terenie całej Rosji, wierszy jego w tym czasie — według jego własnych obliczeń — wysłuchało po nad 600.000 ludzi.

Po każdym ze swoich wieczorów literackich rozmawiał długo ze słuchaczami, którzy reprezentowali wszelkie możliwe zawody — od tragarza kolejowego aż po studenta.

Zdobył sobie powszechną miłość narodu. Rozpoznawano go na ulicy. Te wyjazdy do najbardziej nawet oddalonych republik, były — jak sam się wyrażał — realizacją artystycznej pięciolatki.

Majakowski był nie tylko znakomitym poetą, był nie mniej znakomitym interpretatorem swoich utworów. Oprócz niezwykłej siły wyrazu, rozporządzał pięknym i potężnym głosem, pozwalającym mu opanować audytorium liczące tysiąc i więcej osób. Dzięki temu mógł również recytować swoje wiersze na wolnym powietrzu — na placu wiejskim lub w mieście na rynku.

Jak każdy wielki artysta, uprawiał Majakowski wszystkie rodzaje twórczości poetyckiej. Subtelna liryka, satyra, ostra ironia, dzieła o szerokim epickim oddechu, np. poemat „Dobrze" — wyliczenie to nie jest oczywiście wyczerpujące.

Majakowski pisał również dla dzieci. Szczególnie popularną jest znana z przekładu i naszym polskim dzieciom bajka poetycka „Co jest dobrze i co jest źle".

Sława poety wyszła daleko po za granice Związku Radzieckiego i znalazła wielu kontynuatorów i naśladowców jego poezji.

Podczas swoich podróży zagranicznych w latach 1922—1929 wygłaszał on swoje wiersze przed słuchaczami Paryża, Nowego Jorku, Filadelfii, Chicago, Berlina, Pragi, Warszawy i innych stolic i miast świata. Te jego wystąpienia wywoływały nieopisany wprost entuzjazm.

Popularność Majakowskiego nie zagasła wraz z jego śmiercią. Przeciwnie: rośnie dalej i jedna wielkiemu poecie pierwszej proletariackiej rewolucji coraz więcej entuzjastów i zwolenników.

Na przykładzie Majakowskiego widzimy, że na nieśmiertelność zasługuje sobie jedynie poezja walcząca, poezja związana ściśle z tęsknotami narodu, wyrażająca jego dążenia, opiewająca jego pracę i walkę. W roku 1933 hitlerowcy wraz z książkami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, Gorkiego i innych myślicieli i pisarzy ,spalili również dzieła Majakowskiego.

W roku 1948 amerykański gubernator Niemiec Zachodnich generał Clay kazał zniszczyć wydane właśnie w przekładzie na język niemiecki wiersze rewolucyjne tegoż samego poety.

Książki spalić łatwo, ale niepodobna wyrwać ludziom z serca tej poezji, ale niepodobna jej zniszczyć. Nie ma takiej siły.

Nie zdołał uczynić tego Hitler, nie udało się to amerykańskiemu gubernatorowi Clayowi i nie uda się nikomu.

Poezja Majakowskiego wytrzymała niejedną próbę czasu. Poezja Majakowskiego jest poezją rewolucyjną, walczącą o nowe oblicze świata.

Stary świat ginącego zachodu boi się tej poezji jak ognia. Oto sztuka stanowiąca samym swym ciężarem gatunkowym oręż w walce politycznej. Oto poezja, której siły boją się faszyści zachodniej Europy i tzw. Nowego Świata.

To też dobrze rozumiemy następujące słowa Stalina: „Majakowski jest i pozostanie najlepszym najbardziej utalentowanym pisarzem naszej radzieckiej epoki".

Prof. dr A. Dryjski

Wielcy uczeni radzieccy

Prof. I. P. Pawłow

Iwan Pawłow *), jeden z najznakomitszych fizjologów świata, zasłynął głównie ze swych prac nad fizjologią trawienia i fizjologią kory półkul mózgowych.

Mechanizm wydzielania soków trawiennych i nerwowa ich regulacja stanowią pierwszą fazę jego dniosłych badań, zakończoną otrzymaniem nagrody Nobla w 1904 r. Okres drugi swych wysiłków badawczych poświęcił prawie wyłącznie zagadnieniom wyższych czynności nerwowych, biorąc za punkt wyjścia ich działalności tzw. odruchy warunkowe.

Rozpatrzymy kolejno oba wymienione punkty, starając się oświetlić sytuację możliwie najprościej.

Fizjologowie od bardzo dawna starali się zbadać procesy, zachodzące w przewodzie pokarmowym i zrozumieć mechanizmy nerwowe, które nimi kierują. Sytuacja jednak była bardzo trudna, między innymi z tych względów, że dostęp do wnętrza układu trawiennego w chwilach jego pracy był niezmiernie utrudniony. Atoli na pomoc fizjologom i lekarzom przyszła następująca okoliczność: pewien Kanadyjczyk został postrzelony, przy czym kula przebiła mu brzuch, wyrywając kawałek zewnętrznej ściany żołądka. Wezwany do nieszczęśliwego lekarz, Beaumont, przyszył brzegi uszkodzonego żołądka do skóry i w ten sposób powstał otwór, zwany przetoką. Dzięki tej przetoce Beaumont mógł obserwować ruchy żołądka, a także wydzielanie soku żołądkowego i stwierdził, że ten ostatni pojawia się wówczas, gdy pokarm przeniknie do żołądka. Oprócz tego zauważył on pewne zmiany błony śluzowej żołądka i wydzielanie soku na skutek wpływów psychicznych, takich np. jak wzruszenia strachu, gniewu itp.

Zachęceni tymi obserwacjami, chirurg rosyjski, prof. Basow i Francuz Blondlot, wykonali sztuczne przetoki, dzięki którym można było obserwować zachowanie się żołądka podczas trawienia i spoczynku, stosować różne bodźce — chemiczne, nerwowe, psychiczne i jednocześnie badać zachowanie się żołądka pod ich wpływem.

Pawłow zastosował w swych badaniach metodę przetok i udoskonalił ją nowymi bardzo oryginalnymi pomysłami: po pierwsze oprócz przetoki żołądkowej wykonał on jeszcze u psa specjalną przetokę przełykową, po drugie wprowadził metodę tzw. małego żołądka.

Przetokę przełykową wykonuje się w ten sposób, że się przecina na szyi przełyk, a następnie oba końce wszywa się do skóry. Dzięki takiej operacji zjedzone przez psa pożywienie, łącznie ze śliną, wypada przez ten otwór na szyi, nie dochodząc do żołądka. Jest to tzw. „rzekome karmienie".

Zagadnienie istnienia specjalnych nerwów żołądkowych, zarządzających sekrecją tego narządu, było właśnie rozstrzygnięte dzięki powyższemu karmieniu. Długie i obfite wydzielanie soku żołądkowego jest w danym razie uwarunkowane podnietami czysto nerwowymi pochodzenia centralnego.

Pomysłem drugim było utworzenie małego żołądka, oddzielonego ściśle od dużego, tak żeby pokarm i ślina nie przenikały doń z tego ostatniego. Dzięki tej operacji można było nie tylko obserwować wydzielanie soku żołądkowego w różnorodnych warunkach karmienia, lecz zbierać także sok z małego żołądka dla celów leczniczych.

Podstawową ideą, która kierowała wszystkimi badaniami Pawłowa, było zagadnienie wpływów nerwowych na powstawanie i przebieg różnorodnych czynności organicznych. W badaniach tych metodyka przetok żołądkowych nastręczała jednak wiele poważnych trudności, gdy tymczasem eksperymentowanie przy pomocy przetok ślinowych było stosunkowo łatwe i dawało doskonałe wyniki. W związku z tym Pawłow był zaskoczony jeszcze jednym faktem, a mianowicie, że nerwowe mechanizmy gruczołów ślinowych reagują w bardzo ścisły sposób na wszystkie właściwości pokarmów i wyrażają stosunek zwierzęcia do nich. Biorąc pod uwagę wyżej powiedziane, P. już w 1895 r. przeszedł definitywnie na metodykę przetok ślinowych.

Pies z przetoką gruczołu ślinowego przyusznego.

Uderzony wielką celowością wydzielania śliny, Pawłow w tym czasie wyraźnie przeciwstawiał odruchy jamy ustnej procesom psychicznym, utrzymując stanowczo, że czystymi odruchami nie można objaśnić nadzwyczaj subtelnego przystosowania się gruczołów ślinowych do jakościowo różnych pokarmów. Zmiana w tym kierunku zaszła w nim dopiero w 1901 r. W tym właśnie czasie Pawłow porzucił hipotezę „psychicznego" wydzielania śliny i przeszedł na pozycje fizjologiczne. Z datą powyższą łączy się również powstanie jego nauki o „odruchach warunkowych".

Pawłow odróżnia odruchy bezwarunkowe od warunkowych. Pierwsze powstają wówczas, gdy jakiś bodziec zadziała bezpośrednio na dany narząd. Np. jeśli włożymy do jamy ustnej pokarm, działa on bezpośrednio na błonę śluzową, powodując wydzielanie śliny. Wydzielanie takie może jednak nastąpić i wtedy, gdy bodziec znajomy zadziała na wzrok, powonienie itp. Np. jeśli pokażemy psu lub człowiekowi głodnemu kawałek smacznego mięsa, zaczyna „cieknąć" ślina... W danym razie bodziec działa pośrednio, przez inny narząd lub przez wyobraźnię. Odruch tego rodzaju został nazwany przez Pawłowa „warunkowym". Omawiany odruch warunkowy posiada charakter naturalny, ponieważ widok lub zapach mięsa łączy się w sposób naturalny z aktem jedzenia. Ale mogą być także bodźce zupełnie obojętne, nie posiadające w warunkach zwykłych żadnego związku z pokarmem, np. dźwięk metronomu, widok jakiegoś światełka, figury geometrycznej itp. Skoro jednak tego rodzaju bodźce skojarzymy w odpowiedni sposób z podawaniem pokarmu, będą one działały tak, jak bodźce naturalne, tzn. wywołają reakcję wydzielania śliny i soku żołądkowego.

Odruchy warunkowe tego typu Pawłow nazwał „sztucznymi odruchami warunkowymi" i przejście do ich badania stanowiło fazę przełomową i decydujący krok naprzód (1905—1906), rozszerzało bowiem bardzo znacznie zakres badanych faktów.

Dalszym etapem w rozwoju nowej nauki była, obok zmiany bodźców warunkowych, także i zmiana samego narządu, względnie zespołu narządów, których reakcję starano się określić w związku z omawianymi badaniami. A więc obok gruczołów ślinowych i żołądka, przedmiotem badań eksperymentalnych stały się funkcje narządów zmysłowych (oko, ucho, dotyk, ból itd.), a także różne organa życia ustrojowego (serce, naczynia krwionośne, nerki, jelita, mięśnie szkieletowe). Oprócz tego zastosowano w badaniach działanie bakterii i trucizn.

Zilustrujemy wyżej powiedziane przynajmniej na dwóch przykładach, pozostawiając bardziej szczegółowe wyjaśnienia do drugiej części tego artykułu. Za bodźce posłużą nam w danym razie morfina i wrażenia bólowe.

Morfina, jak wiadomo, jest trucizną, wywołującą szereg zaburzeń czynnościowych organizmu. Skoro np. zastrzykniemy psu pewną dozę morfiny, po kilku minutach wystąpią u niego następujące objawy: ślinotok, wymioty, defekacja, zaburzenia w funkcji oddechowej, chwiejny chód, senność i na koniec sen. Otóż uczeń Pawłowa, Kryłow, zauważył, że jeśli pewien czas będziemy zastrzykiwali psu morfinę, a następnie wstrzykniemy mu czystą wodę, albo po prostu wykonamy manipulację zastrzykiwania, to powstaną takie same zaburzenia, jak i pod wpływem morfiny. Innymi słowy proces zastrzykiwania morfiny w jednakowych warunkach wywołuje powstanie odruchu warunkowego, który już sam przez się sprowadza wyżej wymienione zaburzenia organiczne.

Drugi przykład: W początkowych badaniach nad powstawaniem odruchów warunkowych brano za podstawę na ogół przyjemne bodźce, np. karmienie psa mięsem itp. Powstało więc pytanie, czy można wytworzyć odruch warunkowy, jeśli za podstawę weźmiemy wrażenia bolesne, np. drażnienie skóry silnym prądem elektrycznym? Wiemy, że ból wywołuje cały szereg reakcji ustrojowych, po których można poznać, czy i w jakim stopniu dane zwierzę ten ból odczuwa. Do reakcji tych należy hamowanie wydzielania soku żołądkowego, skurcze śledziony, obniżenie wydzielania przez nerki moczu, zwiększenie adrenaliny we krwi itd. Otóż wszystkie wymienione reakcje zachodzą pod wpływem jakiegoś obojętnego bodźca, silnie skojarzonego z podstawowym bodźcem bólowym.

W drugiej części tego artykułu podamy jeszcze kilka ciekawych przykładów i omówimy mechanizm odruchów warunkowych, a także dalszy rozwój nauki Pawłowa.

*) Iwan Piotrowicz Pawłow urodził się w Riazaniu 1849 r., jako syn kapłana prawosławnego. Uczęszczał do miejscowego seminarium duchownego i po otrzymaniu matury seminarialnej, wstąpił na wydział fizyko-matematyczny w Petersburgu (Leningrad). Po ukończeniu tego wydziału wstąpił dla uzupełnienia swych studiów biologicznych do Wojskowej Akademii Lekarskiej (tamże). Stopień doktora medycyny otrzymał w 1883 r. na podstawie dysertacji o wpływie nerwów na działalność serca. Przez szereg lat P. był profesorem wymienionej Akademii, Dyrektorem Instytutu Medycyny Eksperymentalnej, członkiem Akademii Nauk itp., zmarł w 1936 r.

SKRZYNKA POCZTOWA

dotycząca spraw

Narodowego Spisu Powszechnego

Czytelnicy nasi przysyłają do Redakcji wiele listów, w których zapytują o sprawy dotyczące Spisu Powszechnego.

A więc jakie będą pytania, jak należy odpowiadać na nie, co należy przygotować na przybycie komisarza spisowego? Co mają uczynić ci, którzy wyjeżdżają w przeddzień spisu itp.

W naszej skrzynce będziemy starali się odpowiadać wyczerpująco na każdy list, objaśniać poszczególne pytania formularzy spisowych, udzielać dokładnych wyjaśnień.

Czynimy to z myślą, że skrzynka ta przyczyni się do usprawnienia pracy komisarzy spisowych oraz przygotuje społeczeństwo do tak ważnego zadania jakim jest Narodowy Spis Powszechny.

List zbiorowy — Barbary Janosikówny, S. Pawlaka, Jana Chmielińskiego i J. Kubackiej — Łódź.

Bardzo dziękujemy za ciekawe wypowiedzi dotyczące Spisu Powszechnego i w najbliższym czasie wykorzystamy Wasze rady. Proszę czytać dokładnie naszą skrzynkę, gdzie znajdziecie wyjaśnienia na pytania, które poruszacie. Na najczęściej powtarzające się pytania będziemy odpowiadać zbiorowo.

Kaz. Pągowski — Pabianice.

Data urodzenia musi być podana dokładnie. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy nie można ustalić nawet roku urodzenia — można podać w przybliżeniu cyfrę lat, lub (jeśli chodzi o niemowlęta) cyfrę miesięcy. Komisarz ma prawo żądać metryki urodzenia

„Urzędnik" — Łódź.

Pyta pan, jak należy wpisać pomocnicę domową?

Otóż dla osób nie spowinowaconych z głową gospodarstwa domowego i nie spokrewnionych, należy podać w jakim charakterze wchodzą w skład gospodarstwa domowego. W tym wypadku termin będzie brzmiał — pracownica domowa.

Maria B. — Zgierz.

Obawy pani są niesłuszne. Obowiązuje tajemnica spisowa. Powinna i musi pani podać faktyczny stan zaludnienia mieszkania. W spisie nie ma wyjątku i objęte nim będzie każde mieszkanie i każdy mieszkaniec. Sama pani przyznaje w swoim liście, że „kłamstwo ma krótkie nogi" — i zawsze wyjdzie na jaw.

Na tym kończymy naszą pierwszą skrzynkę. Na pozostałe listy odpowiemy w następnej. (Ja)

CZASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego Koła TPP-R lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch"

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i księgarnie „Domu Książki". (k 368)

A. KOPTIAJEWA (35)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Olga pomyślała o wspólnej wycieczce z Tawrowem do kopalni, przypominała sobie jego słowa i energicznie przestąpiła próg. Niech inżynier nie myśli, że nic nie zrobiła!

— Napisałam — powiedziała od razu, witając się z nim. — To było dla mnie duże przeżycie, ale jakoś źle wyszło pomimo moich usilnych starań.

— Dlaczego pani sądzi, że źle? — spytał, patrząc na nią uważnie, wyraźnie uradowany.

— Bo... — Olga zmieszała się, nie chciała wspominać o opinii, wyrażonej przez męża. — Tak mi się zdaje.

— Co pani napisała? — spytała Pawa płonąc z ciekawości.

— Chciałam napisać artykuł do gazety, ale nic z tego nie wyszło — odpowiedziała Olga, jakby mówiła o przedawnionej już sprawie, ale oczy jej niespokojnie śledziły Tawrowa.

Inżynier usiadł w kącie, by w spokoju przeczytać jej artykuł.

— Zawsze zazdroszczę pisarzom, w ogóle ludziom sztuki! — zaszczebiotała Pawa. — Mogą dowolnie rozporządzać sobą i swoim czasem. I jakim szacunkiem się cieszą! No i mogą sobie wybierać nazwiska, jakie im się podobają.. — Pawa, rozmarzona, przymrużyła błyszczące oczy. — Gdybym umiała... Mówią, że najważniejsza jest praktyka i śmiałe pióro.

Olga zapłonęła gniewem i wstydem. Czuła się tak, jak gdyby ujrzała swoje najświętsze marzenia w złośliwej karykaturze.

— Proszę mi to oddać! — powiedziała prędko, podchodząc do Tawrowa.

— Chwileczkę — odrzekł, zasłaniając artykuł łokciem i odwracając się.

Olga odsunęła się przygryzając wargę.

„I po co ja tu przyszłam?!!" — pomyślała z niecierpliwym rozdrażnieniem.

— „Niech pani tu do mnie przyjdzie, proszę! — zawołała Pawa...

— Niech pani tu do mnie przyjdzie, proszę! — zawołała ją Pawa, sadowiąc się z pudłem cukierków na dużej otomanie, nakrytej narzutą i zawalonej masą haftowanych pstrych poduszek.

Otomana stała w kącie przy piecu i była ulubionym miejscem gospodyni.

— Zimą tak sobie posiedzieć to prawdziwy raj. A latem też przyjemnie, szczególnie podczas niepogody — mówiła Pawa. — Niech pani spojrzy stąd w okno. Piękny widok! No i ten deszcz... Błyszczy jak srebrne paciorki. Widziałam takie zasłony z nanizanych korali: wszystko przez nie widać, ale paciorki są kolorowe i ułożone w deseń. Podchodzi pani, a przed panią dziwne jakieś kwiaty, jakieś liście... Ale można iść śmiało, zakołysze się i rozstąpi — przejdzie pani przez portierę jak przez deszcz.

— Aha — odrzekła roztargniona Olga, błądząc niespokojnym wzrokiem po pokoju. Ręce jej nagle zziębły, potarła dłonie nerwowo. — O, słońce się przebiło przez chmury — dodała łowiąc poszczególne słowa z monologu Pawy. — Słońce świeci i deszcz pada, dlatego wszystko tak błyszczy.

— A wie pani, to całkiem niezłe — powiedział nagle głośno Tawrow. — Wcale niezłe, wcale!...

Obie kobiety spojrzały na niego: jedna z żywym zaciekawieniem, druga pełna wewnętrznego napięcia.

— Może mu pani wierzyć — rzekła Pawa, po swojemu tłumacząc sobie roztargnione spojrzenie Olgi. — Nie ma zupełnie zwyczaju prawić kobietom komplementów. Przekonałam się osobiście, że mało dba o wrażenie, które swoimi słowami wywoła...

— Różnie bywa! — zaoponował wesoło i zarumienił się.

— A widzi pani! — podchwyciła Pawa. — Zupełnie go to nie obchodzi. Pod tym względem jest łudząco podobny do pani męża: powie coś, to jak szablą uciął i choćby człowiek zamartwił się na śmierć, jemu wszystko jedno.

— Przecież nie powiedziałem nic przykrego — bronił się Tawrow. Zauważył, co prawda, podczas ostatnich słów Pawy przebłysk smutku na twarzy Olgi, ale nie odgadł jego przyczyny. — Powiedziałem przecież, że artykuł podoba mi się, jakkolwiek zawiera przeważnie rozmyślania własne autora. Przez to wychodzi trochę zamazany, mało rzeczowy i trochę rozwlekły. Reportaż potrzebuje faktów. Aby się nadawał do gazety, musi zawierać więcej faktycznych danych.

— „Zamazany, rozwlekły..." — powtórzyła Olga ze smutnym uśmiechem. — Cóż się panu tedy w tym artykule podoba?

— Podoba mi się bezpośredni sposób pisania. Niektóre miejsca są, co prawda, zbyt patetyczne i liryczne, poza tym nie ma w nim rutyny, brak doświadczenia, ale to są rzeczy, które przychodzą z praktyką. Znalazłem w tym artykule, w tej pierwszej próbie dużo więcej, niż spodziewałem się znaleźć, słowo daję! Byłem przecież przez cztery lata redaktorem naszej uniwersyteckiej gazety i znam się na tym. To dobra próba. Można z tego zrobić ciekawy artykuł.

— Jak to zrobić? Co pan każe, towarzyszu redaktorze?... — spytała półżartem Olga, zmieszana, ale podniesiona na duchu.

Potrzebne są fakty, fakty, fakty! Nie jakieś drobne, mało ważne, sucho podane fakciki. Trzeba wybrać sprawy najważniejsze i opowiedzieć o nich tak żywo, jak o swoich osobistych przeżyciach.

(c. d. n.)

SPORT

Dzieje robotniczej jedenastki

Tadeusz Woldanowski, młody kreślarz w Państw. Fabryce Przem. Bawełnianego im. Dzierżyńskiego długo zastanawiał się nad tym, jak swych kolegów zachęcić do uprawiania sportu. Chodziło mu nie tylko o najbliższych przyjaciół, ale o całą armię robotników, zatrudnionych właśnie w tej fabryce.

Woldanowski uprawiał lekkoatletykę, nic więc dziwnego, że wśród najbliższego otoczenia popularyzował tę gałęź sportu.

PIERWSZY KROK

Założono na początek sekcję lekkoatletyczną. Brak sprzętu, mała ilość członków, hamowały w owym czasie normalny jej rozwój. Ale entuzjaści nie załamywali się. Zresztą nie było ku temu tak ważnych powodów, bo grono sportowców powiększyło się wyraźnie. Zdecydowano więc nawet powołać do życia sekcję siatkówki. Pojawiły się ponownie kłopoty materialne, ale w ogólnopolskim współzawodnictwie międzyzakładowym fabryka otrzymała na początku 1950 r. nagrodę pieniężną.

Na zebraniu Koła Sportowego z udziałem przedstawicieli Rady Zakładowej zapadła więc doniosła uchwała: milion złotych przeznaczyć na zakup sprzętu sportowego.

NA HORYZONCIE PIŁKARZE

Piłkarze, których na terenie fabryki było niemało, początkowo z pewną nieufnością spoglądali na rozwój Koła Sportowego. Teraz, gdy nabrali przekonania, że nie wybiegną na boisko we własnych butach, bez zachęcania postanowili zorganizować drużynę futbolową. Na czele jej stanął stary piłkarz Grodzki — przewodniczący Rady Zakładowej na oddziale C. Treningi podjął się przeprowadzać zawodnik Widzewa — Roman Jach.

Z dnia na dzień rosły szeregi Koła Sportowego.

Zachodziła więc konieczność zbudowania własnego boiska. Zbudowania?.. Nazwaliśmy to tak szumnie, pomijając milczeniem fakt istnienia nie wykończonego boiska przy ul. Wólczańskiej 248. Właśnie na nim robotnicy fabryki im. Dzierżyńskiego w ramach czynu 1-majowego dokonali prac ziemnych i przystosowania tego terenu do ćwiczeń fizycznych.

ŚWIĘTO KOŁA

Na uroczyste otwarcie boiska zorganizowano jubileuszowy turniej piłkarski z udziałem pięciu drużyn. Już w tym turnieju drużyna gospodarzy zajęła pierwsze miejsce. Konkurencja nie była wprawdzie zbyt silna, ale pozwoliła jubilatom porównać swe siły. Porównanie wypadło pomyślnie. To zachęciło ich do dalszej pracy nad sobą.

Starsi piłkarze zdawali jednak dokładnie sobie sprawę, że z roku na rok stają się bardziej ociężali i tym samym nie zawsze kondycyjnie silni, aby wytrzymać tempo 90-minutowej gry. Pomyślano więc o rezerwach. Zorganizowano drużynę trampkarzy, złożoną z młodych chłopców, którzy tak żwawo uwijają się na każdym oddziale fabrycznym, gdzie brygady produkcyjno-sportowo plan swój wykonują z dużą nadwyżką.

„PUCHAR POLSKI"

Na początku bież. sezonu PZPN podał do wiadomości, iż wszystkie kluby piłkarskie mogą brać udział w rozgrywkach o zaszczytną nagrodę, której nadano miano „Pucharu Polski". Koło Sportowe Państw. Zakł. Przem. Baw. zgłasza do turnieju aż 3 drużyny. Niestety, losowanie wypada fatalnie. II drużyna tego Koła musi zmierzyć się z III, a w myśl regulaminu pokonany odpada. Los sprawił, że III drużyna została wyeliminowana. Natomiast I drużyna Koła odnosiła zwycięstwo za zwycięstwem. Późną jesienią, już wszyscy liczyli się poważnie z tym, że obok najsilniejszych klubów łódzkich do finału o „Puchar Polski" w strefie rozgrywek międzyokręgowych mogą zakwalifikować się i piłkarze zakładów im. Dzierżyńskiego.

DROGA DO FINAŁU OTWARTA

Rozgrywano dalsze mecze. W Łodzi na placu boju obok drużyny Koła Sportowego pozostali już tylko Kolejarze. Właśnie z nimi należało rozegrać mecz o prawo reprezentowania Łodzi w finałowej puli okręgu. Po niezwykle emocjonującym przebiegu, spotkanie to zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zaniechał urządzania dogrywki i tym samym obu wymienionym klubom umożliwił branie udziału w dalszych zawodach.

NA OBCYM TERENIE

Właśnie dziś na terenie Piotrkowa dzielna drużyna Koła Sportowego przy ZPB im. Dzierżyńskiego zmierzy się w finałowym meczu z Unią Concordią. Mecz ten rozpocznie się o godz. 13.

Zawsze staraliśmy się zachować bezstronność. Dziś jednak nie chcemy tego zawoalowywać dwuznacznikami, że cała nasza sympatia jest po stronie zespołu Koła Sportowego i właśnie tej drużynie z całego serca życzymy osiągnięcia jak najlepszego rezultatu.

Wydaje się nam, że zwycięstwo osiągnięte w finałowym spotkaniu o „Puchar Polski" byłoby jedną z najcenniejszych nagród, na jakie zasłużyli sportowcy tej fabryki.

Wł. Lach.

Drużyna piłkarska Koła Sportowego przy Państw. Zakł. Przem. Baw. im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Stoją od lewej: Jachimski, Zdziechowski, Matusiak, Wróblewski, Szukalski, Antonowicz. Klęczą: Śmiałowski, bramkarz Tomczyk, Jach, Fred i Dolaciński.

AKADEMIA

W związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej oraz II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w Warszawie, Zrzeszenie Sportowe „Spójnia" zorganizowało dla swych członków uroczystą akademię, na której wygłoszono referaty na temat 33 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Zebrani wysłali list do Prezydium II Światowego Kongresu Pokoju.

Po części oficjalnej, przedstawicielom przodujących Kół Sportowych (Nr 376 i Kolu Sport. przy Browarze „Łódzki Zdrój") wręczono książki i dyplomy. Po nadto zostali nagrodzeni zawodnicy Klubu „Spójnia" — Marchwiński, Jakubczyk, Filipczak i Hofman. Odśpiewaniem Międzynarodówki przez chór „Lira" zakończono uroczystość.

Na kurs sędziowski

Na unifikacyjny kurs dla sędziów hokejowych, który rozpocznie się w końcu listopada w Katowicach został delegowany z Łodzi popularny arbiter hokejowy — Brzeziński.

KSIĄŻKI NIEZBĘDNE W GOSPODARSTWIE WIEJSKIM

	Złote
T. Łysenko — AGROBIOLOGIA 1950 Str. 740	18,—
W. Wiliams — PODSTAWY ROLNICTWA 1950. Str. 270	9,—
Dr. inż. Czesław Kanafojski — MASZYNOZNAWSTWO ROLNICZE Cz. 1 Narzędzia rolnicze 1950. Str. 219	10,50
Cz. 2 Silniki i ciągniki rolnicze 1950. Str. 214	9,—
Inż. dr. Bolesław Świętochowski — OGÓLNA UPRAWA ROŚLIN 1949. Str. 516	27,—
Inż. Czesław Słuchocki — PODRĘCZNIK UPRAWY I PRZERÓBKI LNU 1948. Str. 248	17,40
Inż. Helena Nieć — WARZYWNICTWO 1949. Str. 320+400, 2 tomy	48,—
Dr. Jan Śląski — SZKÓŁKARSTWO POLSKIE 1949. t. 1 str. 324	24,—
t. 2 str. 339	30,—
Prof. Roman Prawocheński — HODOWLA KONI — t. 1 Pochodzenie, typy, metody wyceny konia 1947, str. 248	12,—
t. 2 Rasy koni 1948, str. 458	21,—
t. 3 Rozpłód, wychów i użytkowanie koni 1950, str. 256	12,—
Z. Moczarski — HODOWLA ZWIERZĄT 1949. Str. 464	27,—
PRZEWODNIK TECHNICZNO-LEŚNY pod redakcją prof. dr. Fr. Krzsika i inż. F. Ochrymowicza 1950. Str. 802	108,—

Wyżej wymienione wydawnictwa nabyć można w Księgarni Rolniczej „Domu Książki" w Łodzi, ul. Piotrkowska 102-a.

Książki otrzymać można również za zaliczeniem pocztowym lub przesyłką pocztową poleconą wpłacając z góry należność za nie na konto PKO Nr VII — 9221/116. (k 797)

Ś. † p.

LONEK DMITROWICZ

zginął śmiercią tragiczną w dniu 24.11 1950 r. w wieku lat 8.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Żeromskiego 46/11 na Stary Cmentarz katolicki nastąpi w dniu 26 listopada br. o godz. 14.

O smutnym tym obrządku zawiadamiają nieutuleni w żalu

RODZICE, BRACISZEK, BABCIA i RODZINA.

Pracownicy poszukiwani:

2 monterów na silniki spalinowe wysokoprężne, **3 ślusarzy** wykwalifikowanych zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla robót drogowych. Zgłoszenia osobiste z podaniem, życiorysem i świadectwami przyjmuje Oddział Personalny M.P.D. (ul. Piotrkowska 17, 3 p., pokój 338). (k 708)

1 kreślarza, 1 technika, 1 maszynistkę oraz **wykwalifikowane siły biurowe i wiertaczy** zatrudni **Przedsiębiorstwo Wierceń Badawczych w Łodzi, ul. Kilińskiego 195.** (k 762)

Kapelmistrz względnie **dyrygent chóru** dla założenia orkiestry zakładowej od 1.1. 1951 r. potrzebny. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia: Ośrodek Wypoczynkowy F.W.P. w Międzyzdrojach pow. Wolin. (k 755)

Technika-ogrodnika zatrudni **Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.** Uposażenie VII—VI gr. zależnie od kwalifikacji. Zgłoszenia — Ogrodowa 15, pok. 152 w godz. urzędowych. (k 794)

Kierownika Sekcji Inwestycji, **sekretarkę-maszynistkę** oraz **maszynistki** poszukuje **„Dom Książki".** Zgłaszać się w Sekcji Kadr, Piotrkowska 96, I p. (k 796)

SPÓŁDZIELNIA PRACY

»S Ł A W A«

zawiadamia, że z dn. 27. 11. rb. **uruchamia** usługowy punkt

GALWANIZACYJNY

przy

ul. Gdańskiej 99

Przyjmuje wszelkie prace do chromowania i niklowania. (k 786)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

DZIŚ o godzinie 19,15

„Obcy cień"

K. SIMONOWA

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16.

ZNIŻKI WAŻNE

Wkrótce premiera sztuki A. Uspieńskiego „PRZYJACIELE"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34 Telefon 181-34

o godzinie 19.15 sztuka czeskiego autora WASZKA KANI

»Brygada szlifierza Karhana«

Kasa czynna od godz. 10—13 i od godz 16

Zniżki ważne. Zniżki ważne.

We wtorki teatr nieczynny. (K. 39)

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

CODZIENNIE o godzinie 17

soboty, niedziele i święta o godzinie 17 i 19,15

„Sambo i Lew"

Inscenizacja HENRYK RYL I ALI BUNSCH.

Reżyseria Henryk Ryl Scenografia Ali Bunsch

Dla dzieci starszych i młodzieży.

Kasa czynna od godz. 13 W niedziele od godz 10

TEATR LUTNIA" ul. Piotrkowska nr 243

DZIŚ i codziennie o godzinie 19,15 (z wyjątkiem poniedziałków)

„Swobodny wiatr"

operetka w 3 aktach (5 odsłonach) I. O. DUNAJEWSKIEGO

Udział bierze CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety do nabycia codziennie z wyjątkiem poniedziałków w kasie teatru od godziny 10 bez przerwy. — W niedzielę od godz. 11 przez cały dzień. — ZNIŻKI zbiorowe już są do nabycia.

TEATR „OSA" ul. TRAUGUTTA nr 1, telefon nr 272-70.

Dziś o godz. 16 i 19.30

»ZŁOTE NIEDOLE«

wodewil Wł. Krzemińskiego z udziałem całego zespołu, baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

PAŃSTWOWY TEATR im ST JARACZA
ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18

Codziennie o godz. 19 komedia Szekspira p. t.

„Wieczór Trzech Króli"

Trzy razy w tygodniu popołudniowe przedstawienia, o godz. 15. — Od dnia 1.12. 1950 roku sztuka I. Popowa pt. „RODZINA".

Zniżki od dnia premiery ważne.

PRZETARGI

OGŁOSZENIE NA PRZETARG NIEOGRANICZONY

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 171 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę:

3 wozów rozstawnych nośności 2—3 t,
2 platform jednokonnych nośności 2—3 t,
2 platform dwukonnych nośności 4—5 t.

Zalakowane oferty należy składać do Działu Zaopatrzenia S.P.B. w Łodzi przy ul. Uniwersyteckiej nr 2 (róg Narutowicza) do dnia 6 grudnia 1950 r. do godz. 10 rano, gdzie nastąpi komisyjne otwarcie ofert o godz. 11 rano.

Oferenci winni przyprowadzić w tymże terminie zaoferowane pojazdy na miejsce oględzin przy ul. Jaracza 57.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, częściowego wykorzystania oferty i ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. (k 798)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ROŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6, Piotrkowska 33

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne wtosów, moczopłciowe powrócił Piotrkowska 114

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne 5—8 Piotrkowska 157 (k 43)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 4—6. Narutowicza 2

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska zęby sztuczne 5—7. Moniuszki 11. (k 31)

KUPNO i SPRZEDAŻ

OZDOBY choinkowe — Hurt „Bazar" Łódź. Sienkiewicza 67. tel 157-99

SPRZEDAM nową sypialnię jasną, Pogonowskiego 45—28 w podwórzu.

FIAT tysiąc sto po kapitalnym remoncie sprzedam niedrogo byle zaraz Sosnowa 11—5.

KUPIĘ samochód ciężarowy Dodge z przyczepą lub 3-tonowy Opel-Blitz Telefon 154-19 przed południem.

SPRZEDAM stołowy, gabinet i inne rzeczy. Gdańska 76/10.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam Piotrkowska 166, II piętro, m. 11.

SPRZEDAM tanio sypialnię jasną stylową. Zachodnia 59a—3.

KSIĄŻKI, roczniki z zakresu prawa administracyjnego zakupi — Zakład Prawa Administracyjnego UMCS — Lublin, Plac Stalina 3. (k754)

SPRZEDAM luźne foki używane okazja. Dzwonić 256-09.

SPRZEDAM Campolon 15/10 cent. Łódź, Konstantynowska 11/2.

SPRZEDAM sypialnię, stołowy pokój w dobrym stanie oraz silnik Opel Kapitan z częściami różnymi. Wiadomość tel. 131-07

PIANINO-fortepian krzyżowy stan bardzo dobry sprzedam tanio byle zaraz. Wiadomość, Piotrkowska 86—3.

ODSTĄPIĘ Heparin amerykańską, telefon 173-26 do godz. 12.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam, Mielczarskiego 4 — Maciąg S. front III piętro

KUPIĘ kociołek do dystylowania wody. Wytwórnia luster, Pabianicka 1.

SPRZEDAŻ obrączek ślubnych Obrońców Stalingradu 3, sklep pod zegarem.

NAUKA i WYCHOW

KSIĘGOWOŚCI, stenografii biurowej, maszynopisania Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 4 grudnia.

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR" przyjmują zapisy od 9—18. Zgierska 30a.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA kobieta z dzieckiem lub rodziną do gospodarstwa wiejskiego pod Łodzią. Zgłoszenia Kościuszki 13, m. 10.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre Radwańska 9—6a, Kapelińska.

POTRZEBNA gosposia — Stocka 12, m. 8 przy klinie „Wolność".

POTRZEBNE osoby znające rosyjski, francuski, angielski, niemiecki z własną maszyną. Łódź 1, Poste-Restante „Inteligencja".

GOSPOSIA potrzebna za raz do lekarza, 2 osoby. Referencje konieczne. Warunki dobre. Tel. 186-00, godz. 3—7 pp.

LOKALE

LOKALU przemysłowego 500 m kw. poszukuje Spółdzielnia Pracy „Równość" Tel. 141-90.

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia Piotrkowska na 2 lub 3 kuchnia z wygodami. Koszty zwrócę. Oferty Dziennik Łódzki „Pilne".

2 pokoje z kuchnią nowoczesne, słoneczne w śródmieściu zamienię na podobne 2—3 w Julianowie. Koszty zwrócę. Oferty pod „Julianów".

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego. Oferty do Dz. Łódzkiego pod „Kawaler".

MIESZKANIE czteropokojowe wygody, śródmieście zamienię na takież dwupokojowe. Oferty — Dziennik Łódzki „Śródmieście".

PRZYJMĘ na mieszkanie najchętniej studentkę. — Oferty pod „Czesława".

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradziony stempel sklepu CZPM nr 32, Felsztyńskiego 19, kierownik sklepu Owczarek Leonard.

PRZYBŁĄKAŁ się wyżeł gryfon brązowo-siwy włos długi. Kraszewskiego 8.

RÓŻNE

ODDAM gospodarstwo pod Łodzią do prowadzenia. Warunki do omówienia. Łódź, Kościuszki 13, m. 10

OPRAWY książek, księgozbiorów, map, planów, plansz oraz wszelkie roboty introligatorskie dla instytucji państwowych i spółdzielczych wykonują Introligatornie Spółdzielni Wydawnictw Artystycznych i Użytkowych „Poziom" w Łodzi, Piotrkowska 117, tel. 219-37

KALENDARZYK

Niedziela **26** LISTOPADA

DZIŚ: Sylwestra, Konrada

JUTRO: Jakuba, Maksym.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M O 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji . . . 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyński (Armii Czerwonej 53), Sadowska (ul. Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Pl. Wolności 2), Stanielewicz (Nowotki 91), Siniecka (Rzgowska 51), Borkowski (ul. Gdańska 23).

Apteka U. S., Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — o godzinie 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 15.00 — „Wieczór trzech króli"
O godz. 19.15 „Wieczór trzech króli"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21): — o godz. 19.15 — „Obcy cień"
Zniżki ważne.

TEATR ZIMOWY „OSA" (Traugutta 1) o godzinie 16 i 19.30 — wodewil — „Złote niedole" Wł. Krzemińskiego, z gośc. wyst. Józefa Węgrzyna.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swobodny wiatr". —

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godzinie 17 — „Pan Tom buduje dom".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) o godz. 17 i 19.15 „Sambo i lew".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI: — nieczynny.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza): Wystawa pt. „Grafika Meksykańska w walce o Pokój". — Otwarta od godz. 10—13 i 15—18, w niedziele i święta od 10—13. — Wstęp bezpłatny.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20): o godz. 12 poranek symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena. Wykonawcy: — Maria, Wanda i Kazimierz Wiłkomirscy. — Dyrygent Arnold Rezler.

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).

MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codzienne prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Za siedmioma górami" godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

BAJKA (ulica Franciszkańska nr 31) — „Czapajew" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 12.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Pustelnia Parmeńska" I seria, godz. 14.30, 16.30, 18.20, 20.30; poranek godz. 11.30 — dla młodz. niedozw.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 45/50. P. K. F. nr 48/50, „Człowiek, którego kochamy", „Świat młodych" nr 6/50, „Nauka i technika" nr 1/49 — godz. 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Bitwa Stalingradzka — II seria, godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 12. Por. g. 11.

POLONIA (ulica Piotrkowska nr 67) — „Antoni Iwanowicz gniewa się" godz. 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 7. Poranek godz. 12.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Upadek Berlina" I seria, godz. 14, 16, 18, 20; por. godz. 11; dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda gwardia" (II seria) — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ulica Kilińskiego nr 178) — „Orzeł Kaukazu" — II seria — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

ROMA (Rzgowska 84) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16, 18, 20; por. godz 11 — dozw. od lat 12.

STYLOWY (ulica Kilińskiego nr 123) — „Dzieje kompozytora" godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Bitwa Stalingradzka" — I seria, godz. 14 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40) — dla młodz. — „Za siedmioma górami", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; por. godz. 11.30.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — nieczynne.

WISŁA (ulica Daszyńskiego nr 1) — „Antoni Iwanowicz gniewa się" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od l. 7.

WŁÓKNIARZ (ulica Próchnika nr 16) — „Antoni Iwanowicz gniewa się" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; por. godz. 11.

WOLNOŚĆ (ul Napiórkowskiego nr 16) — „Ostatni etap" godz. 12.30, 15, 17.30, 20; por. godz. 10 — dozw. od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska nr 26) — „Muzyka i miłość" godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 10.

*

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Dziewczyna będzie tokarzem!

W Żeńskiej Szkole Przemysłu Metalowego

Ojciec zawsze biadał. Gdy było z nim porozmawiać choć chwilę, zaraz żalił się, że ma tylko córki i on ślusarz nie będzie miał komu przekazać swego fachu. Kiedy jednak najstarsza Marysia przed paroma miesiącami wróciła z brygady SP, oświadczyła stanowczo, że złożyła już podanie o przyjęcie do szkoły metalowej dla dziewcząt, która będzie w listopadzie otwarta w Łodzi.

— Ojciec z początku wątpił, czy rzeczywiście zostanę metalowcem, ale pozwolenie dał i byłam pewna, że skrycie się z tego cieszy. A gdy napisałam w którymś liście wysłanym z Łodzi, że już zakładam instalacje elektryczne, pobiegł prędko pochwalić się do sąsiada — tak mi napisała matka — opowiada Marysia Borucińska z Radomia.

— Kto to słyszał, żeby dziewucha została tokarzem. A jaka to ciężka praca. Zostań na wsi. Będziesz tam głodna — straszyli bogaci chłopi i

opowiadali nieprawdopodobne historie. Wszystko, żebym nie jechała. A ja się uparłam: będę tokarzem — opowiada Zosia Marek.

Rodzice jej mają 2 ha ziemi. Wieś Starosiedlce w woj. kieleckim, zamieszkała przez biedotę i bezrolnych była przed wojną obrazem wyzysku dworu.

— Pierwszym czynnikiem, który zmienił oblicze naszej wsi, te reforma rolna. No, a później SP. Beznadziejny przed wojną los młodzieży naszej wioski zmienił się do gruntu.

— Fabryki w ogóle nie umiałam sobie wyobrazić — opowiada dalej Zosia. Myślałam zawsze jako o miejscu strasznego hałasu i okropnie ciężkiej pracy. Jaka byłam naiwna — przyznaje teraz. — Gdy poszłam pierwszy raz do „Wifamy" i stanęłam przy tokarni, zobaczyłam wtedy całą pasjonującą treść pracy metalowca.

Marysia Borucińska i Zosia Marek są dzisiaj słuchaczkami Szkoły Przysposobienia Przemysłowego nr 40 w Łodzi jedynej w Polsce szkolącej kobiety — metalowców.

Zespół budynków tej szkoły mieści się na Stokach. W doskonałych warunkach 300 dziewcząt 17—20-letnich zdobywa tu wykształcenie w zakresie przemysłu metalowego. Szkoła, umundurowanie, internat są całkowicie bezpłatne. Roześmiane twarze. Widzieliście je zapewne na ulicach miasta. Granatowe mundury i zawadiacko włożone biało-granatowe furażerki zwracają na siebie uwagę.

Entuzjazm, z jakim mówią dziewczęta o swej szkole najlepiej świadczy, że są z wyboru pracy bardzo zadowolone.

Dzwonek. Trzeba iść już na lekcję. 3 dni wykładów, 3 dni praktycznych zajęć w fabrykach metalowych.

Pierwsza w Polsce Żeńska Szkoła Metalowa szkoli dzielnych fachowców. (les)

RADIO

NIEDZIELA, 26 listopada

6,55 Program. 7,00 Muz. rozrywk. 8,00 Dziennik poranny. 8,20 Muz. popularna. 8,50 Aud. SKRK. 8,55 Muz. 9,00 Koncert organowy. 9,30 Fragm. z notatnika M. Twaina. 9,45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,00 Przegl. prasy stoł. 10,05 Skrzynka ogólna. 10,20 „Poezja i muzyka". 11,15 „Od naszych korespondentów". 11,25 — Koncert życzeń. 11,45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11,57 Sygnał i Hejnał. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 Koncert Orkiestry PR. 13,00 Aud. oświatowa. 13,15 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 13,25 „Car, pop i młynarz" — ballada M. Isakowskiego. 13,45 „Trybuna radiosłuchacza". 13,55 Muz. 14.00 — „Wszechnica Radiowa". 14,20 Utwory skrzypcowe w wyk. I. Iwanowa. 14.40 — Pog. „Maszyny przyrządy i wynalazki". 14,50 Melodie ludowe do tańca. 15,15 — „Dziadek „Mróz" Krasiewa. Opera dziecięca. 16,20 — „Maria Konopnicka — poetka ludu". 16,35 „Melodie świata". 17,00 Dziennik popołudn. 17,20 Koncert Chopinowski. 17,50 „Encyklopedia Radiowa". 18,00 „Dobry człowiek" — słuch. 19,00 Koncert muz. polskiej i radzieckiej. 20,00 Dziennik wiecz. 20,30 „Wiersze poetów łódzkich o pokoju". 20.45 — Aud. rozrywk. 21,15 Fel. 21,25 Muz. tan. 22,05 Wiad. sport. lok. 22,15 Wiad. sport. z całej Polski. 22,45 Muz. tan. 23.00 — Ostat. wiad. 23,10 Muzyka. 23,55 Progr. na jutro.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W lokalu (Kopernika 8), o godz. 10 branżowa narada aktywu robotniczego ZMP przemysłu bawełnianego.

— W sali teatru „Melodram" (Traugutta 18), o godz. 10 Okręgowy Zjazd Delegatów Oddz. PCK.

— W lokalu Domu Kultury Milicjanta (Nawrot 27), o godz. 10 zebranie sprawozdawcze przedwyborcze członków Oddziału Grodzkiego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 9 zebranie wszystkich przewodniczących i sekretarzy ZKZ placówek spółdzielczych (Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych.

— W lokalu (Sienkiewicza 46), o godz. 9.30 walne zebranie Zarządu Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Ogólnokształcącej TPD.

— W auli UŁ (Narutowicza 68), o godz. 9 zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów, członków PZPR.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Sprawa dnia

Gdzie można zjeść wieczorem?

Na to pytanie nie potrafimy odpowiedzieć. Łódź — miasto o olbrzymim zaludnieniu nie ma lokali gastronomicznych, które byłyby czynne w późnych godzinach wieczornych. Pisząc lokale gastronomiczne nie mamy na myśli nocnych lokali rozrywkowych.

Bary mleczne zamykane są o godzinie 20, bary i restauracje PSS — o godz. 22. A przecież życie w wielkim mieście nie kończy się tak wcześnie. Wielu ludzi dopiero o tej porze wychodzi z pracy. Oczywiście, że po szukiwania popularnych restauracji o tej porze kończą się powrotem do domu z pustym żołądkiem. Nie każdego bowiem stać na zbytek jedzenia w drogich lokalach nocnych. Na ten stan również narzekają przyjezdni.

Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Łódzkim Zakładom Gastronomicznym proponujemy, aby przedłużyły „życie" podległych im zakładów do godz. 24. Nie jest zresztą to nowością, gdyż w każdym mieście wojewódzkim godzina ta obowiązuje wszystkie popularne lokale gastronomiczne. Życie w wielkich miastach nie kończy się przecież z nastaniem zmroku ani z wybiciem godziny 22.

Projekt ten i realizacja jego spotka się na pewno z uznaniem ludzi pracy wielkiej Łodzi. (Ja)

CHOĆ MAM JUŻ 55 LAT...

Na kursie początkowej nauki

Uchylamy drzwi do jednej z sal budynku przy ul. Gdańskiej 32. Wewnątrz panuje cisza. Z jednej strony widać schylonych nad kartkami papieru uczniów. Tuż obok siedzi Komisja Egzaminacyjna. Na tablicy widnieją dwa tematy: 1. **Życiorys, 2. Podanie.**

To egzamin kocowy kursu dla analfabetów zorganizowanego przez Zw. Zaw. Sztuki i Kultury. Po pracy piśmiennej z języka polskiego pokazali kursanci swoje umiejętności z matematyki. O tym, jak się nauczyli liczyć w ciągu 5 miesięcy świadczą najdobitniej wyniki: „bardzo dobry" na kartach egzaminacyjnych.

Egzamin z zagadnień o Polsce współczesnej, to istne oskarżenie tych, którzy dopuścili do tej haniebnej spuścizny jakim jest analfabetyzm. Oskarżeniem są także sami ludzie, którzy tu zdają egzamin.

Stanisław Antczak pracuje obecnie w PSS jako kucharka. Od dziesiątego roku życia musiała pracować w folwarku w Dziewiędowie. O to że nie umiała pisać i czytać nikt się nie martwił.

— Dopiero teraz — mówi żywo — zainteresowano się mną. Wiemy dobrze, komu mamy zawdzięczać i potrafimy to ocenić.

Katarzyna Milkiewicz, sierota od 8 roku życia, pracowała 21 lat u kułaków, później jako pomoc domowa w Łodzi. Dziś jest robotnicą w Filharmonii łódzkiej. Kurs ten nie obowiązywał jej. Ma przecież już 55 lat. Ale pragnienie nauki, które towarzyszyło jej całe życie nareszcie mogło się spełnić. Zapisała się na kurs.

— No, teraz to już „stary" nie będzie musiał czytać mi gazet, bo sama umiem — mówi uśmiechając się.

Prymus kursu, Feliks **Danecki** opowiada o swej ciężkiej młodości. Rodzeństwo jego było bardzo liczne, liczyło aż 18 osób. Ojciec robotnik, często bez pracy, nie mógł w żaden sposób utrzymać tak licznej rodziny. Młody Feliks już od 10 roku życia ruszył w poszukiwaniu pracy. Strajki i manifestacje 1-majowe w Łodzi oto dalsza jego droga życiowa.

— Dziś dopiero — mówi — stałem się pełnowartościowym obywatelem.

Szczerym uśmiechem przyjmują kursanci odczytanie wyników egzaminu. Ktoś z daleka pokazuje pierwszy napisany i zaadresowany przez siebie list.

Opuszczając salę mijamy młodego ZMP-owca, nauczyciela kursu, który gestykulując omawia jeszcze z absolwentami metody dalszego pogłębiania zdobytych wiadomości. (Sz)

Mały felieton

Pani Hala o Spisie Powszechnym

Miejsce akcji — kawiarnia „Syrena" — czas, godz. 1... w dzień.

Osoby — dwie panie.

Rekwizyty: dwie filiżanki czarnej kawy i dwa torciki.

Jedna pani do drugiej:

— Halu, ja nie rozumiem tego Spisu Powszechnego. Co ja mam odpowiedzieć na pytanie... wiek?

— Ile masz lat.

— Cooo? Ja mam komisarzowi spisowemu powiedzieć ile mam naprawdę lat?

— Tak.

— A skąd ja mam pewność, że on tego nie rozpowie po całym mieście. Ty wiesz, jakby potem plotkowali w „Syrenie"?

— **Przecież obowiązuje tajemnica spisowa, więc nie rozpowie.**

— No kochanie, ale co ja mam odpowiedzieć na pytanie „związek małżeński". Chyba, że jestem mężatką.

— Na to pytanie musisz odpowiedzieć „nie".

— Jak to „nie", przecież mam akt ślubu.

— **Nie szkodzi, ale od czterech lat nie żyjesz z mężem i razem nie mieszkacie.**

— To ja z nim, czy on ze mną. Dokładnie wiesz jak to było.

— **Wiem, ale komisarza będzie interesowało tylko to, czy pozostajecie w faktycznej wspólnocie małżeńskiej, bez względu na to, czy macie akt ślubu, czy nie.**

— Ciekawa jestem, co Karol odpowie na to pytanie.

— **Powinien odpowiedzieć tak samo jak ty.**

— Halu, ja mam do ciebie jeszcze tyle pytań w związku z tym spisem, ale już muszę lecieć. Może jutro się spotkamy.

— Pa, kochanie. (Ja)

Notatnik Łódzki

* **POCZEKALNIA — CIEMNIA.** Poczekalnia MZK na Radogoszczu przypomina wieczorem ciemnię fotograficzną. Nie jest to jednak spowodowane, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało — brakiem instalacji świetlnej, ale brakiem... żarówki. Chcielibyśmy niedługo napisać, że żarówka znalazła się i w poczekalni zabłysło upragnione światło.

* **GRAJĄCE DRZWI.** Cudo takie posiada Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego nr 104 przy ul. Piotrkowskiej 90. Drzwi skrzypią i piszczą tak przeraźliwie, że nie tylko sprzedawcom, ale i klientom uszy puchną. A istnieje taki jeden praktyczny i prosty zwyczaj. Mianowicie naoliwienie zawiasów.

* **STOLIKI NA RYNKU.** Na Bałuckim Rynku ustawiono stoliki dla sprzedawców masła i śmietany. Pomysł zasługuje na uznanie. Sprzedaż tych produktów odbywa się teraz w bardziej higienicznych warunkach.

* **NAGRODZONE JUNACZKI.** Wiele junaczek SP z rozmaitych szkół łódzkich brało udział w ramach prac społecznych, w robotach prowadzonych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze. Wyróżnionych zostało 6 hufców. Najlepszy hufiec z VII Państw. Gimn. i Liceum (Al. Kościuszki 71) otrzymał w nagrodę za swą szczególnie solidną pracę komplet do gry w siatkówkę, a 5 dalszych hufców — 5 ksiąg „Pana Tadeusza". Junaczki spisały się!

* **ZAGADKA NASZEGO MIASTA (113)** Od chwili rozpoczęcia robót przy podcieniu na rogu ul. Daszyńskiego i Piotrkowskiej minęło 18 miesięcy. Zgadnąć ile osób przechodzących tamtędy przewróciło się w tym czasie przez kamienie, cegły i piaskowe pagórki. Zgadnąć także w którą rocznicę rozpoczęcia robót podcienie zostanie ukończone.

WSTĘP

W miejscowości Ludowa Wola przystąpiono w ramach planu państwowego do budowy wielkiej elektrowni wodnej. Tam, gdzie jeszcze niedawno było szczere pole, krzyżują się bocznice kolejowe, dźwigają w zwyż mury bloków mieszkalnych, kładzie się fundamenty pod wielką silownię. Z całego kraju śpieszą tu ludzie, którym przyświeca idea zbudowania Ojczyzny lepszej, bogatszej, piękniejszej. Nie wszyscy jednak przybywający do Ludowej Woli zarażeni są tym pięknym entuzjazmem. O jednych i drugich dowiecie się w dalszym ciągu naszej rysunkowej powieści.

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 217-82 209-02, 204-75 — Dział sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 — Dział Korespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567 **Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.**

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

6 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 326 (1948) D—1-22783 Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd. Osw. „Czytelnik", Łódź ul. Zwirki nr 2.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 26 listopada 1950 r. Nr 47 (174)

Mgr Regina Gerlecka

STEFAN ŻEROMSKI

20 listopada br. mija 25 lat od śmierci Stefana Żeromskiego. Był to pisarz, który tematyką swojej twórczości trafiał zawsze w nowe, budzące się zagadnienia i potrzeby społeczne, uświadamiając je ostro czytelnikowi. Działalność swą pisarską rozpoczął po roku 1890, a więc w okresie, gdy rwały się już wiązadła budowy kapitalistycznej, narastały antagonizmy klasowe i krzywda społeczna wypychała się na powierzchnię życia. Postępowa niegdyś mieszczańska myśl pozytywistyczna przerodziła się w filisterską krzątaninę dorobkiewiczowstwa, podniesionego do godności narodowego posłannictwa. Brud, ciemnota i wyzysk otaczały cuchnącym koliskiem dobrze prosperujące gniazda szlacheckie i burżuazyjne.

Z buntu przeciwko tej rzeczywistości zrodził się poetycki realizm Żeromskiego, ostre widzenie socjalnej niesprawiedliwości. W pierwszych już utworach daje pisarz wyraz głębokiej wrażliwości na stosunki społeczne, na społeczną moralność człowieka i nakaz ofiary w imię ogólnego dobra. („Siłaczka", „Doktór Piotr"). Problematykę tę rozszerzy w „Ludziach bezdomnych", kreśląc dojmujący obraz proletariackiej krzywdy i łajdackiej nieodpowiedzialności klas posiadających. Ogrom cierpienia biedoty wiejskiej zwrócił nań specjalną uwagę pisarza. Krzywdę chłopską śledzi Żeromski w perspektywie historii, w okresie wojen napoleońskich („O żołnierzu tułaczu", „Popioły", „Sułkowski"), kiedy to krwawiła się dola szarego żołnierza polskiego, który społecznie był tylko pańszczyźnianym chłopem. Krzywda małorolnego i bezrolnego chłopa w czasach współczesnych autorowi jest ostrym krzykiem bólu i protestu, oskarżeniem wyzysku ekonomicznego w ustroju kapitalistycznym („Słowo o bandosie", „Zmierzch", „Zapomnienie"). Odwaga i żarliwość, z jaką Żeromski poruszał najboleśniejsze zagadnienia społeczne i moralne, namiętność — z jaką krytykował cyniczną postawę klas posiadających sprawiły, że twórczość jego była krzykiem prawdziwego życia, który w ówczesnej atmosferze polskiej zabrzmiał jak buntownicza pobudka.

Ale płomienny oskarżyciel, demaskator i krytyk okazał jednocześnie głębokie niezrozumienie mechanizmu społecznego i środków obalenia ucisku. Klasa robotnicza w ujęciu Żeromskiego — to klasa cierpiąca, przeżarta nędzą i chorobami, a zatem — mogąca być tylko obiektem, a nie motorem akcji odrodzeńczej. Żeromski nie widział drugostronnego oddziaływania kapitalizmu na rozwój proletariatu, który w miarę wzrostu nędzy, ucisku i degeneracji „nieprzerwanie wzrasta liczebnie, zdobywa wiedzę, jednoczy się i organizuje pod działaniem mechanizmu samego procesu produkcji kapitalistycznej" (Marks). Żeromski był realistą w obrazowaniu krzywdy klasy robotniczej, ale nie widząc w niej siły samodzielnej — wzorem utopistów — szukał ratunku z zewnątrz, ze strony klas posiadających. Stąd na przekór logice i faktom, ciągłe apele do sumienia „panów polskich", uparta wiara w ich odrodzenie moralne i dobrowolne ustępstwa. Zaplecze ideologiczne szlachecko-burżuazyjne, głębokie sprzeczności w ujmowaniu świata nie pozwoliły Żeromskiemu stać się pisarzem rewolucyjnym.

Przez szereg lat znajdował się Żeromski pod działaniem ruchu robotniczego, łowił czujnym uchem rytm kroków pracowników podziemia, ale socjalistą nie był — nie pojął przewodniej myśli tego ruchu. Klasowe cele proletariatu grały dlań zupełnie podrzędną i nieistotną rolę. Ruch robotniczy pojmował jako narzędzie do zrealizowania swej idei Polski niepodległej. Proletariusz, to nowoczesny rycerz tej idei, przez niego „Sen o szpadzie" ma stać się rzeczywistością. W latach poprzedzających rok 1905 uległ Żeromski wpływom jednej z agentur burżuazyjnych w ruchu robotniczym — prawicy PPS.

Ale wewnętrzna logika ruchu robotniczego sprawiła, że poszedł on po linii klasowej i w ścisłej łączności z rewolucyjnym ruchem w Rosji. Przytem sam żywioł rewolucji 1905 r., niezrozumiały dla pisarza, przejął go lękiem i zgrozą. Odtąd nie chce już widzieć rewolucyjnych wstrząsów, nie chce pojąć, że towarzyszą one wyzwalaniu się nowych sił twórczych. Odtąd będzie rozwijać w swych utworach idealistyczny pogląd odkupienia krzywd i odrodzenia moralnego narodu przez poświęcenie się jednostek najlepszych („Róża", „Duma o hetmanie"). Demaskując kapitalizm i klęski, jakie niósł masom pracującym, ujawniał jednocześnie Żeromski tragiczne niezrozumienie i niechęć wobec tej światowej walki wyzwoleńczej, którą toczył międzynarodowy proletariat socjalistyczny („Snobizm i postęp", „Przedwiośnie"). Jako polityk i twórca rozwiązań problemowych obrał Żeromski drogę błędną i nierealną, lecz jako humanista i pisarz nie tracił nigdy sprzed oczu człowieka pracy i istotnych zagadnień społecznych, o które walczył twardo i wytrwale.

W niepodległej Polsce, która wbrew jego nacjonalistycznym iluzjom i zapowiedziom powstała w ogniu walk klasowych jako państwo burżuazyjno-obszarnicze — czujność pisarza na niedomagania życia społecznego spotęgowała się znacznie. Inkwizytorskie jego oko śledzi z niepokojem, jak „pycha bogaczów, spryt kanalii i dorobkiewiczów po staremu wzdłuż i wszerz rozbija się i hula". Woła o reformy w dziedzinie oświatowej („Przepióreczka"), o przewrót kulturalny („Snobizm i postęp"), o reformę rolną („Turoń", „Przedwiośnie").

Ostatnie jego dzieło, najlepsza powieść polityczna dwudziestolecia — „Przedwiośnie" jest wielkim pytaniem o drogę rozwojową Polski. Stary pisarz dał w niej piękny wyraz swej uczciwości pisarskiej i realizmu, stawiając votum nieufności dla ustroju i ideologii ówczesnego rządu, której przeciwstawia wielkość ideologii Rewolucji Październikowej: ...„Boicie się wielkiego czynu, wielkiej reformy agrarnej... Macież wy odwagę Lenina, żeby wszcząć dzieło nieznane, zburzyć stare i wszcząć nowe? Macież wy w sobie zawzięte męstwo tamtych ludzi, virtus niezłomną, która jest niewątpliwie wielką próbą naprawy ludzkości?... Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei"...

Nic więc dziwnego, że u schyłku swego życia wielki pisarz był przedmiotem ataków i pogróżek ze strony kleru i młodego faszyzmu polskiego.

mgr Regina Gerlecka

Andrzej Tokarczyk

ODPOWIEDŹ

Tym, którzy pozór starć podniebnych
Chcą nadać zbrodni,
Chcą nadać śmierci,
Chcą nadać wojnie,
Odpowie każdy murarz: Pokój,
Pokój i... cegły!

Tym, którzy kłamstwem, klątwą, lękiem
Nawołują do zbrodni,
Nawołują do śmierci,
Nawołują do wojny,
Odpowie każdy górnik: Pokój
Pokój i... węgiel!

Tym, co haniebnych drogą „paktów"
Zaprzedali się zbrodni,
Zaprzedali się śmierci,
Zaprzedali się wojnie,
Odpowie każdy spawacz: Pokój,
Pokój i... traktor!

Tym, którzy dolarowym morzem
Oceniają koszt zbrodni,
Oceniają koszt śmierci,
Oceniają koszt wojny,
Odpowie każdy rolnik: Pokój,
Pokój i... zboże!

Tym, którzy jakiś kłamny wyraz
Chcą rzec zamiast „zbrodni",
Chcą rzec zamiast „śmierci",
Chcą rzec zamiast „wojny",
Odpowie wolny naród: Pokój,
Pokój i... przyjaźń!

Czesław Schabowski

Literatura bohaterskiego życia

W literaturze radzieckiej już przed wojną dostrzegaliśmy nowe pojęcia zadania książki. To, co odkrywałem w książkach Gorkiego, Szołochowa, Panfierowa, Erenburga, Gładkowa i innych pisarzy radzieckich, jasno wskazywało, że książka jest produktem społecznym i powstanie jej nie może być czymś przypadkowym, wypływającym na przykład z chęci „wyżycia się" autora, lecz jest wykwitem nastrojów społeczeństwa: wyrazem buntu przeciw uciskowi kapitalistycznemu w carskiej Rosji, spontanicznym wyrażeniem radości po rewolucji itp. Poza tym, podczas gdy większość książek traktujących o pracy człowieka w ustroju kapitalistycznym pokazuje, jaką niewolą jest ta praca, z książek o pracy radzieckiego człowieka widzimy — iż ta sama praca w odmiennych warunkach ustrojowych jest sprawą równą, dokonywaniu wynalazków, pisaniu poematów — sprawą równą czynom Aleksandra Newskiego!

Bohater amerykańskiego pisarza Hemingwaya, Morgan („Biedni i bogaci") umierając, z kilkoma kulami w brzuchu tak mówi i powtarza uparcie: „Człowiek... człowiek... Nie ma nic, nie dostał nic, nic, nic, nic, nic" — a Georg z książki Steinbecka „Myszy i ludzie", na chwilę przed zastrzeleniem swego przyjaciela Lenniego, powtórzy prawie to samo; „Chłopy takie jak my nie mają rodziny..." „Nie mają nikogo na świecie, kto by o nich dbał, choćby małą cholerną odrobinę..."

O radzieckiego człowieka dba każdy radziecki człowiek, a pisarz w szczególności, jako „inżynier jego duszy". Śmierć Morgana i Lenniego nie miałaby miejsca w literaturze radzieckiej, bowiem dla Morgana jest tam prawo aby nie chodzić głodnym, a dla Lenniego jest wiele sanatoriów pełnych światła geniuszu Pawłowa, skąd Lennie wyszedłby jako człowiek umiejący w pełni dysponować swą lwią siłą ku pożytkowi ogółu.

Uciekłszy we wrześniu 1939 r. przed hitlerowcami z Tarnobrzega do Druskienik, szczęśliwy pośród żołnierzy radzieckich i ludzi tworzących nowe życie na b. „Kresach" — wciągnąłem się do pracy kulturalno-społecznej w duchu porozumienia polsko-radzieckiego i z braku czegoś dla świetlicy w języku polskim — sam zacząłem pisywać takie materiały, które by nadawały się do wygłaszania na scenie amatorskiej.

W tym czasie odwiedził Druskieniki pisarz radziecki Kantorowicz i miał tutaj wieczór autorski. Przyznawszy się mu, że piszę — poradził mi właśnie abym przeczytał powieść Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal".

Ponieważ zawsze przywiązywałem wielką wagę do rad ludzi bardziej doświadczonych ode mnie, wziąłem się do nauki języka rosyjskiego i nauka ta przechodziła w początkowej fazie poprzez lekturę wspomnianej książki. Po tej książce poszły inne i oto naraz zrodziła się we mnie chęć, aby poznać cały Kraj Rad!

Pojechałem do Magnitogorska pracować jako murarz, aby móc dysponować najkonkretniejszym materiałem.

Kiedy po roku powróciłem do Druskienik i doświadczenia me zacząłem przekładać na język literatury — wyszło z tego dłuższe opowiadanie pt. „Wagon nr 9". Tylko „Wagon" (powtarzając zdanie listu redakcji), która przyjęła do druku owo opowiadanie) „musi trochę poczekać na bocznym torze, zanim nie przejdzie materiał pilny, ekspresowy".

Tymczasem dzień 22 czerwca 1941 roku przerwał tak zapowiadające się nadzieje młodego debiutanta i, miast w literaturze — wylądowałem w Sudetach u bauera, deportowany na roboty rolne: tu zacząłem „pisać", ale pługiem po niezliczonych kułackich morgach.

W niewoli nawiązawszy kontakt z radziecką młodzieżą znów dostawałem książki, które — jakże mię podtrzymywały w tych najstraszniejszych chwilach!

Pewnego niedzielnego popołudnia bauer mój (Ortsgruppenführer SA) zastał mię przy lekturze! Kiedy wszedł znienacka na strych, gdzie miałem „sypialnie" — natychmiast zamknąłem książkę i położyłem ją na barłogu... Na okładce, wspaniałym, złoconym gotykiem było wydrukowane: Teodor Storm — Sämtliche Werke"...

Hitlerowiec zerknął na książkę, poklepał mię po ramieniu, na którym „siedziała moja wystraszona dusza" i rzekł: — Wy Polacy strasznie łatwo uczycie się języków... Jesteś u mnie dopiero rok i już czytasz Storma! No, no! So was! Nicht zum glauben!

A tymczasem między okładkami z książki Storma był nie kto inny, jak właśnie ulubiony Ostrowski po rosyjsku. Na strychu, w jednym z kufrów miał bauer bibliotekę, z której zazwyczaj nie korzystał, w czym jednak ja go chętnie zastępowałem, nie tylko pożyczając okładek do książek rosyjskich...

Jak geniusz ludzki potrafi wyzwalać się z ciała na pozór ułomnego, jak wielką jednostką twórczą może stać się człowiek ociemniały, czy beznogi (bohaterzy Ostrowskiego i Polewoja) — właśnie na przykładzie porównania z Hemingwayem i Steibeckiem zrozumiałem to najlepiej!

Wierzyć w człowieka, stać przy człowieku, natchnąć go książką do twórczego wysiłku, literackim dziełem sprowokować wyzwolenie się ukrytego talentu, ba geniuszu! — to też sprawa realizmu socjalistycznego!

WIERSZE ŁÓDZKICH POETÓW

Wacław Mrozowski

Proste słowo

Jakże proste są słowa na codzień,
jakżę prosty jest uśmiech o zmroku,
jakże proste jest słowo — przechodzień
wędrujący po świecie — POKÓJ.

Spójrz na matek pracowite ręce,
urobione po łokcie w znoju,
spytaj czego pragną najgoręcej?
odpowiedzą jak jedna — POKOJU.

Spójrz na radość przebudzonych dzieci,
a wyczytasz w uśmiechu i wzroku,
najpiękniejsze słowo stuleci,
w których żyć i pracować chcą — POKÓJ.

Spójrz jak tętnią pszeniczne wioski
od Kurytyby do Dnieprostroju,
nie zobaczysz nic więcej prócz troski
i walki o trwałość POKOJU.

Spójrz na miasta — jak strzały w kołczanie
tkwią kominy — dymiące do zmroku
i uparcie jak węglem na ścianie,
na błękicie kreślą słowo — POKÓJ.

Spójrz na wschód i na zachód globu,
który chłodny jak woda w zdroju,
wszyscy prości szukają sposobu,
nad wygraniem batalii POKOJU.

Jakże proste są słowa na codzień,
jakże prosty jest uśmiech o zmroku,
jakże proste jest słowo — przechodzień
wędrujący po świecie — POKÓJ.

Mirosław Ochocki

Oto myśl nasza

Aby wiedzieli
jak przyszłość, która jest formą istnienia
materii, odmierzyć w planie —
jak przyszłość z planu w kształt przenieść —
jak własne dzieciństwo dla myśli ocalić —
mówię im:
— Tak uczył Lenin
— Tak uczy Stalin
Oto jest czas płynący
w przestrzeni naszej myśli —
Oto myśl nasza wrócona
temu co rzeczywiste —
Oto są prawa ekonomii
podobne rzekom i drzewom —
Nas uczy Stalin
Nas uczy Stalin, jak kierunek rzek zmieniać,
jak drzewa zaszczepiać,
by niepodległe ziemi
służyły owocem i cieniem —
byśmy w dzieciństwo nasze, w sutereny ciemne
mogli wtargnąć raz jeszcze i światłem je napełnić.

Tadeusz Gicgier

Żywy Majakowski

Ogniem, z którego Majakowski
czerpał rewolucyjną pasję —
niechaj wystrzelą głoski
i runą jak inwazja:

Jest jeszcze wiele kanalii,
które działając skrycie
podgryzają socjalizm —
korzeń nowego życia.

Na każdy odcinek patrzeć,
wyśledzić sabotażystów,
wytropić podpalaczy —
drogę wymieść do czysta

Niech będzie prosta, jasna,
otwarta przed naszym wzrokiem —
by marsz potężniał i wzrastał
do wyżyn dumnej epoki.

Czyn, podążając wytrwale
za śmiałą myślą Planu —
niech dźwiga się w materiale:
cegłami po rusztowaniu.

Naprzód, armio robocza!
W rękach twych — kraju rozkwit!
Praca twa — ogień w oczach —
to żywy Majakowski.

1950

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

M. BOTWINNIK MISTRZ ŚWIATA
z artykułu pt. „Rodzima szkoła sztuki szachowej" Szachmaty 1949.

... „W r. 1940 w Moskwie Mikenas białymi wygrał ze mną w ostrym wariancie obrony Nimcowicza. Zaraz po tym rozpoczęły się poszukiwania teoretyczne i moskiewski mistrz Simagin prawie znalazł właściwą drogę gry dla czarnych. Ja ze swej strony również znalazłem właściwą drogę; widocznie Keres również badał ten wariant. Miała tu miejsce twórcza „kolektywna" praca, ale, oczywiście, z pewnymi „nieskoordynowaniami", bo gdyż każdy szykował swoje analizy w sekrecie przed innymi.

Czarne: Botwinnik

Białe: Keres

W partii z Keresem zagrałem tu 10.... cd (odkrywając linię „c" dla frontowego ataku na białego króla). 11. Hxd4, Sc6. 12. Ha4, Gf5 (otaczając z flanku pozycję króla białych — jeraz białe nie mają już zadowalniającej obrony). A więc trzeba było tylko 3—4 posunięć, aby wyjaśnić pozycję, a przecież przed tą partią „teoretycy" oceniali dany wariant na korzyść białych!

Są pozycje, w których znalezienie pierwszego ruchu jest trudniejsze, niż w innym wypadku obliczenie forsownego wariantu na 10—15 posunięć".

POZYCJA NR 111

Czarne: Bronstein

Białe: Zita

z partii, granej w meczu Moskwa — Praga w roku 1946.

Bronstein zagrał WxG, WxW, Sxf2!! i czarne wygrywają, gdyż na KxS nastąpi Sxb8!, zaś na HxS decyduje Sd3.

ROZGRYWKI I LIGI

Drużyna ŁKS Włókniarz zremisowała 4:4 w Poznaniu ze Związkowcem Warta.

TURNIEJE KOBIECE

W styczniu odbędzie się turniej kobiet o mistrzostwo Łodzi. W lutym turniej kobiecy o mistrzostwo Polski.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Tytuł mistrza Łodzi na rok 1950 zdobył Damański Franciszek — ŁKS Włókniarz. Szczegółowe wyniki i omówienie turnieju za tydzień.

Kieliszek na rozgrzewkę

Pech chciał, że ob. Koziołek zapomniał w domu rękawiczek. Mróz był srogi, toteż trzeba było skostniałymi dłońmi raz po raz rozcierać uszy.

— Cóż, nie wypadało przecież odmówić — usprawiedliwiał się sam przed sobą, śpiesząc do kolegi na imieniny.

Ob. Koziołek, prezes miejscowej ligi do walki z alkoholizmem odsapnął z ulgą, gdy wreszcie otworzono przed nim upragnione drzwi. Owionęło go miłe ciepło mieszkania. Goście byli już na miejscu. Czujne oko ob. Koziołka dostrzegło natychmiast na stole obok różnych specjałów — butelkę autentycznego 96-procentowego spirytusu.

— Okropnie zmarzłem — rzucił na powitanie.

— Może kieliszeczek na rozgrzewkę? — zażartował ktoś. Obecni znali ob. Koziołka jako zażartego wroga alkoholu, toteż oniemieli ze zdziwienia, gdy ten, usiadłszy przy stole, przysunął sobie metalowy kubek i oświadczył z uśmiechem:

— Chętnie się rozgrzeję. Wśród grobowej ciszy gospodarz drżącą ręką nalewał spirytus.

— Co się stało z naszym Koziołkiem? — mówiły nieme, skonsternowane spojrzenia obecnych.

Ob. Koziołek przytknął do pijun pałacą się zapałkę i b rozanielona mina gazał ręce nad małym, błado-niebieskim płomyczkiem palącego się spirytusu.

(sp.)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. REBUS

Treść rebusu składa się z 5 słów o początkowych literach: o, g, t, b, p. („Spart")

2. SZARADA

Niech fale czwartego — drugiego rozgłoszą
i piątą dzienników pokryje to imię!
Niech mówi robotnik, drudzy — trzeci — szości,
setki trzy—ośm—pierwszych w kuźni gęstym dymie!
Niech wieść osiem—jeden z szybkością wichury,
zagłusza maszyny o setkach siedm — szóstych!
Niech płonie jak czerwień siódmych—czwartych — pierwszych
na murach kamienic i na piaskach pustyń!
A któż to jest taki, co u ludzi pracy
tyle sławy zyskał?
To Cała, brygadier z moskiewskich zakładów
„Komuna Paryska"!

M. Winniarska

3. UZUPEŁNIANKA

OKO . . . A, K . . . K, . . . ŻYNA, ON . . . , . . . LNIA, WAR . . . NIK, S . . . MORA, I . . . ES, R . . . EKT, . . . LICA, . . . ENAT, K . . . TAŁ, KO . . . ŁKI, PO . KA.

Wyrazy powyższe należy uzupełnić brakującymi literami (w każdym słowie brak 3 liter). Te uzupełniające litery dadzą aktualne rozwiązanie. (F)

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — dalsze 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik", Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 43 „PANORAMY"

1. Rebus: Stawiamy szybkościowce (staw—jamy — szyb — kości owce). **2. Krzyżówka. Poziomo:** 1. Agresja. 2. Tandeta. 3. Rogozie. 4. Estrada. **Pionowo:** 1. Astarte. 2. Renegat. 3. Steczka. 4. Anatema. **3. Na rocznicę bitwy:** Lenino — symbol polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań nagrody wylosowali: 1. Staś Stefan, Września, Kino „Sfinks", 2. Rydzewski Zygmunt, Łódź, Piotrkowska 134 i 3. Bednarek Tadeusz, Łódź, Zamenhofa 4. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Dyja Tomasz, Piotrków Tryb., Mickiewicza 22 i 2. Bukowska Eugenia, Łódź, Piotrkowska 222.

Kącik filatelistyczny

Dorocznym zwyczajem w dniu 1 grudnia, a więc za niecałe dwa tygodnie, ukaże się w Szwajcarii tradycyjna seria „Pro Juventute". Przez ostatnie 7 lat, od r. 1943, w skład serii tej wchodził jeden znaczek z podobizną szwajcarskiego bohatera narodowego i trzy ze stylizowanymi kwiatami (z wyjątkiem r. 1945, w którym otrzymaliśmy dwóch bohaterów i dwa kwiaty).

W roku bieżącym temat serii się zmieni. Zobaczymy w

niej co prawda bohatera, ale w otoczeniu czterech owadów: 5+5 rp (brunatnoszary) — T. Sprecher von Bernegg (1850—1927), 10+10 rp (zielony / szary / pomarańczowy) — motyl Admirał, 20+10 rp. (brunatnopomarańczowy / szary / niebieski) — ćma, 30+10 rp. (fioletowy / szary / brunatny) — pszczoła i 40+10 rp. (niebieski / szary / żółty) — motyl cytrynek. Pierwszy z tych znaczków — drukowany jest techniką wklęsłą ze sztychu (rys. i ryt. K. Bichel), dalsze — wklęsłą siatkową (rys. N. Stoecklin).

*

W ostatnim okresie bratnia Czechosłowacja wydała tak dużo nowości, że jej zbieracze zagubili się w kolejności wydań. Przypominamy więc: 1) 6.10.50 — dzień czechosłowackiej armii (1,50 i 3 Kcs), 2) 15.10.50 — Zdenek Fibich (3 i 8 Kcs), 3) 21.10.50 — czworoblok propagujący wystawę „Praha 1950" (1,50+2 +3+5Kcs), 4) 25.10.50 — rocznica międzynarodowego zrzeszenia pracowników poczt towych (1,50 i 3 Kcs), 5) 26.10.50 — J. Gregor Tajovsky (1,50 i 5 Kcs), 6) 28.10.50 — wydanie wystawowe (1,50 i 3 Kcs), 7) 28.10. — 5.11.50 — bloczek cięty, drukowany na wystawie z pierwszego znaczka poprzedniego wydania (1,50 + 1,50 + 1,50 + 1,50 Kcs) i 8) 4.11.50 — drugi zjazd Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej (1,50 i 5 Kcs).

Ze świata kobiet

UTYŁAM...

...stwierdzi ze zmartwieniem niejedna z pań, wkładając zimową suknię. I co ja teraz zrobię — żadna sukienka nie pasuje?

Bardzo źle zrobiłaby pani, gdyby zaczęła się odchudzać. Jest to najbardziej niemodny sposób poszerzania sukien. Znacznie lepiej będzie rozszyć suknię innym materiałem, względnie przerobić ją na tzw. spódnicę, z plecami i uzupełnić bluzką, która niekoniecznie musi być jedwabna.

Suknia taka (patrz model) — jest wymarzonym strojem na wszystkie codzienne okazje we wszystkie mroźne dni zimy. W dniach słonecznych ciepłą bluzkę zmieniamy na jedwabną.

WSPANIAŁOMYŚLNY

— Masz szczęście, że nie chce mi się schodzić z tej lampy.

Wydawnictwa nadesłane

Ukazały się nowe wydawnictwa popularno-naukowe „Wiedzy Powszechnej":

PARCZEWSKI Władysław. **Meteorologia lotnicza.** Str. 120, ryc. 32, tab. XXI. W-wa 1950. Cykl Fizyka atmosfery, zesz. VI (zł 150).

ARCHANGIELSKI B. A. **Droga do macierzyństwa.** Str. 28, rys. 11. W-wa 1950. Cykl: Higiena życia codziennego, z. VIII (zł 45).

MŁYNARSKI Zygmunt. **Targowiczanie i patrioci u schyłku Rzeczypospolitej.** Str. 48. W-wa 1950. Dział historyczny (zł 50).

KURDYBACHA Łukasz. **Walka o świeckość oświaty w XVII i XVIII wieku.** Str. 42. W-wa 1950. (Dział: Oświata i wychowanie). (Zł 50)

KURDYBACHA Łukasz. **Humanizm i jezuici.** Str. 44. W-wa 1950. (Dział: Oświata i wychowanie), zł 50

KURDYBACHA Łukasz. **Średniowieczna oświata kościelna.** Str. 60. W-wa 1950. (Dział Oświata i wychowanie), zł 70.

MARKOWSKA Wanda. **Literatura polska doby średniowiecza i początków** Odrodzenia. Str 68, rys. 11 nlb. W-wa 1950. (Cykl: Literatura polska, zesz. 1), zł 90.

MAŁACHOWSKA Irena. **Chemia na usługach medycyny.** Str. 36, ryc 11 nlb. W-wa 1950 (Cykl: Przełomowe odkrycia w medycynie) zł 55.

TYSZKIEWICZ Andrzej. **Jan Feliks Piwarski.** Str. 30, ryc. 8, W-wa 1950 (Cykl: Malarze polscy, zeszyt XXVII). zł 45.

KARCZEWSKI Stanisław. **Czas w dziejach Ziemi.** Str. 32, rys. 8, 1 pl. W-wa 1950. (Cykl: Ziemia i jej dzieje, zesz. IV), zł 50.

ZYSZKOW W A. **Rola uczonych rosyjskich w rozwoju astronomii.** Str. 20, ryc. 7 W-wa 1950. (Cykl: Astronomia w perspektywie wieków, zesz. VI), zł 40.

WYDAWNICTWA „WIEDZY POWSZECHNEJ"

WIŚLICKI Alfred. **Maszyny przy robotach ziemnych.** Str. 48, rys. 33. W-wa 1950. Cykl: Nowoczesne metody w budownictwie (zł 80)

JANICKI Stefan. **Roboty pokrywcze i blacharskie.** Str. 60, rys 50. W-wa 1950 Cykl: Budownictwo zesz. IV (zł 80).

RUTKOWSKI Wład. **Metalurgia proszków.** Str 56, rys. 56. W-wa 1950. Cykl: Metalurgia, z. 1 (zł 80).

ŁUKASIAK Henryk. **W fabryce odbiorników radiowych.** Str. 72, rys 59, fot. 17 poza tekstem. W-wa 1950. Cykl: Zwiedzajmy fabryki i zakłady, zeszyt IX (zł 100).

TUMALEWICZ Bronisław. **Roszarnia lnu i konopi.** Str. 48, rys. 29. W-wa 1950 Cykl: Zwiedzajmy fabryki i zakłady, zesz. X (zł 65)

JANUSZEWSKI Józef. **Wybuchy wulkanów i ich skutki.** Str. 40, rys 14. W-wa 1950. Cykl: Geofizyka, zesz. 1 (zł 60).

CYPRIAN Tadeusz. **Fotografika.** Str. 60, fot. 26. W-wa 1950. Cykl: Fotografia dla wszystkich (zł 80)

MICHAJŁOW A. A. **Zaćmienia słońca i księżyca.** Str. 72, rys. 12 W-wa 1950 Biblioteka dla każdego, z-sz III (zł 90)

FISZ Germadij. **Przekształcenie gatunków.** Str. 78, W-wa 1950. Bibl. dla każdego (zł 80).

Nasz konkurs trwa!

(Rys. Kazimierz Grus)

Między Czytelników, którzy do dnia 4.12. nadeślą prawidłowo napisany list małego Kazia, rozlosowanych zostanie 5 wartościowych książek. Nagrody za rozwiązania z nr 45 otrzymali: 1) Tadeusz Witkowski, Łódź, ul. Wólczańska 119. 2) Tadeusz Wilgocki, Krotoszyn, ul. Koźmińska 10, 3) Zbigniew Sawicki, Łódź, ul. Nowomiejska, 4) Józef Chosłowski, Puszczykowo, pow. Poznań, ul. Libelta 16, 5) Alicja Szczepaniakówna, Łódź, ul. Piotrkowska 189. — Nagrody są do odebrania w „Dzienniku Łódzkim", ul. Piotrkowska 96, III p. — Zamiejscowym zostaną przesłane pocztą.